Cena numeru 5 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) SOBOTA 20 SIERPNIA 1949 ROKU Nr 227 (1151)

Pożyczki budowlane dla przodowników pracy i racjonalizatorów produkcji

300 milionów zł. na remonty i dokończenie budowy mieszkań robotniczych

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na wniosek Centralnej Rady Związków Zawodowych, zatwierdził podział 300 milionów złotych kredytów przeznaczonych uchwałą Rady Ministrów na dokończenie rozpoczętych budowli i remonty indywidualnych domów robotniczych. Jest to jeszcze jeden poważny krok na drodze do poprawy warunków mieszkaniowych klasy robotniczej.

Z ogólnej sumy 300 miln. zł przeznaczono: dla województwa śląskiego 125 miln. zł, głównie dla górnictwa węglowego, dla woj. łódzkiego 40 miln. zł, dla woj. warszawskiego 25 miln. zł oraz mniejsze kwoty dla innych województw.

Równocześnie wydana została instrukcja w sprawie zasad i sposobu zużycia kredytów.

Z funduszu 300 miln. zł udzielane będą robotnikom na budowę lub remonty indywidualnych domów robotniczych pożyczki do sumy 500 tys. zł. Pożyczki otrzymają w pierwszej kolejności przodownicy pracy, racjonalizatorzy, mistrzowie oszczędności w oparciu o opinię rady zakładowej lub koła związku zawodowego.

Pożyczki z tego funduszu przyznawać będą okręgowe rady związków zawodowych przy udziale delegata Zakładu Osiedli Robotniczych na remont budynków dotychczas niewykorzystanych (jeżeli koszt niezbędnego remontu nie przekracza 40 proc. wartości budynku), na remonty kapitalne budynków zamieszkałych — w wysokości do 30 proc. wartości budynku — oraz na dokończenie rozpoczętych budowli w wysokości do 50 proc. wartości budynku.

Pożyczki są bezprocentowe i podlegają spłacie w ciągu 10 lat w terminach miesięcznych. Koszt obsługi bankowej potrąca się jednorazowo przy udzielaniu pożyczki (w wysokości 1 proc. sumy pożyczki). Spłata pożyczki rozpoczyna się z dniem 1 lipca 1951 r.

Gaz świetlny dla robotniczych dzielnic Łodzi
Gazownia Miejska uruchomiła nowy piec

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych zakończona została budowa nowego pieca Gazowni Miejskiej w Łodzi. W doniosłej uroczystości rozpalenia nowego pieca wzięli udział — przedstawiciel Komitetu Dzielnicowego, przedstawiciele podstawowej organizacji partyjnej, Rady Zakładowej i dyrekcji. Nowo uruchomiony piec po okresie 6 tygodni — tyle bowiem czasu potrzeba na jego pełne rozpalenie i osiągnięcie temperatury 600 stopni — dostarczy miastu na dobę 15 tys. m. sześć. gazu świetlnego.

Z tej dodatkowej produkcji gazu Gazowni Miejskiej korzystać będą przede wszystkim dzielnice robotnicze naszego miasta. Należy podkreślić, że załoga Gazowni Miejskiej w chwili rozpoczęcia budowy pieca powzięła zobowiązanie, że piec rozpalony zostanie dnia 20-go sierpnia br. Tym samym zobowiązanie załogi — dzięki ofiarnej pomocy robotników f-my Kłobukowski, którzy współpracowali z naszymi robotnikami przy budowie pieca — zostało wykonane o 1 dzień przed terminem.

Dyrektor Gazowni Miejskiej — tow. Hecht — który podziękował robotnikom za wykonanie tak ważnej dla naszego miasta inwestycji, podkreślił w swym przemówieniu, że po raz pierwszy w dziejach budownictwa pieców w kraju piec gazowy został wykonany przy pomocy materiałów krajowych.

W ten sposób — dzięki uruchomieniu nowego pieca gazowego — dostawa gazu świetlnego na użytek domowy wzrośnie w Łodzi u progu zimy br. o przeszło 20 procent w stosunku do ilości gazu świetlnego, wytwarzanego dotychczas przez Gazownię Miejską.

Koresp. fabr. „Głosu"
S. Batory z Gazowni Miejsk.

Francja przygotowuje się do Międzynarodowego Dnia Pokoju

PARYŻ (PAP) — We Francji rozpoczęły się przygotowania do obchodu międzynarodowego dnia pokoju 2 października. Przewidziane są liczne manifestacje w całym kraju.

Na granicy francusko - belgijskiej odbędzie się pięć wspólnych zebrań francuskich i belgijskich obrońców pokoju. Przewidziana jest wielka defilada w Strassburgu na znak protestu przeciw odrodzeniu militaryzmu niemieckiego. Organizacje związkowe tworzą w poszczególnych zakładach pracy lokalne komitety w obronie pokoju.

Biuro młodzieży zrzeszonej w CGT wydało komunikat, w którym solidaryzuje się z ideami Światowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie. Komunikat wyraża zdecydowaną wolę pracującej młodzieży Francji przeciwstawienia się planom podżegaczy wojennych i zapowiada czynny udział młodzieży francuskiej w uroczystościach, związanych z międzynarodowym dniem pokoju.

Kobiety francuskie przeciw wojnie w Indochinach

PARYŻ (PAP) — W imieniu Unii Kobiet Francuskich matki poległych w Indochinach żołnierzy francuskich, pochodzących z okręgu Dunkierki ogłosiły apel, w którym czytamy między innymi: „Synowie nasi padli w wojnie w Indochinach, prowadzonej wyłącznie w interesie fabrykantów broni. Robotnicy portowi! Wstrzymajcie się od załadowywania broni na okręty, wysyłane do Indochin. Dunkierka przez 5 lat była miastem męczeńskim. Wysłuchajcie naszego głosu i walczcie przeciwko tej niesprawiedliwej wojnie!

Konszachty marshallowców w Strassburgu

PARYŻ (PAP) — Jak donosi prasa francuska, ministrowie spraw zagranicznych Anglii, Francji i Włoch skorzystali z odbywającej się w Strassburgu sesji tzw. „Rady europejskiej" i przeprowadzili szereg zakulisowych rozmów, dotyczących podziału b. kolonii włoskich.

Ministrowie uzgodnili swą taktykę w przedmiocie forsowania nowego wariantu „planu Sforza — Bevin" na najbliższej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Minister spraw zagranicznych Francji Schuman podkreślił, iż rozmowy te były „szczególnie celowe" w związku ze zbliżającą się sesją ONZ.

Min. Sforza w rozmowie z dziennikarzami położył szczególny nacisk na swe rozmowy z Bevinem i Trumanem na temat losów Erytrei.

Dziennik włoski „Giornale della Cera" stwierdza, że zainteresowanie amerykańskich kół monopolistycznych w stosunku do Erytrei znacznie się wzmogło i to od chwili, gdy w prasie pojawiły się pierwsze wiadomości o złożach rudy uranu w Erytrei.

Drugim tematem zakulisowych rozmów 3-ch ministrów spraw zagranicznych było ustanowienie ściślejszej łączności rządu de Gasperi z kliką Tito. Minister Sforza poinformował Bevina i Trumana o wynikach niedawnych rozmów z posłem włoskim w Jugosławii.

Sukcesy narodowo-wyzwoleńczej armii Vietnamu

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Delhi, iż — według wiadomości, podanej przez radiostację „Głos Vietnamu" — narodowo-wyzwoleńcza armia Vietnamu zajęła w dniu 1' bm. miasto Bakan, położone o 70 mil na północ od Hanoi.

Wojska francuskie wycofały się do Futongu.

Wojska narodowo - wyzwoleńcze zajęły również miasta Fugkom, Dalune i kilka innych w prowincji Crobane, zdobywając liczne trofea wojenne.

Klika Tito zacieśnia stosunki z ateńskimi monarcho-faszystami

MOSKWA (PAP) — Jak donosi Agencja TASS z Aten, cała prasa ateńska zamieszcza na czołowych miejscach i komentuje fakt spotkania jugosłowiańskiego charge d'affaires w Grecji Hartinovicza z monarcho-faszystowskim wiceministrem spraw zagranicznych del Pipianelisem.

Prasa wskazuje, że jest to pierwsze oficjalne spotkanie członka poselstwa jugosłowiańskiego w Grecji z przedstawicielem ministerstwa spraw zagranicznych od 3-ch niemal lat, tj. od chwili odwołania z Aten b. posła Jugosławii, Cankara.

Przedstawiciel poselstwa jugosłowiańskiego zakomunikował wprawdzie dziennikarzom greckim, że godzinna rozmowa jugosłowiańskiego charge d'affaires z wiceministrem greckim dotyczyła jakoby spraw obywateli jugosłowiańskich, przebywających w Grecji, jednak dzienniki „Eleftekia", „Akropolis" i „Embnos" twierdzą, iż — według posiadanych przez nie wiadomości — omawiane były „ogólne problemy, dotyczące zmian układu dotychczasowych stosunków pomiędzy obu państwami".

W ateńskich kołach dyplomatycznych ocenia się omawiane spotkanie jako pierwszy krok oficjalny do „ustanowienia stosunków przyjaźni pomiędzy rządami Aten i Belgradu".

Dziś uroczyste otwarcie Wystawy Polskiego Przemysłu Lekkiego w Moskwie
Robotnicy radzieccy i polscy wspólnym wysiłkiem budowali wystawę

MOSKWA (PAP) — W sobotę 20 sierpnia o godz. 12-tej w południe nastąpi uroczyste otwarcie Wystawy Polskiego Przemysu Lekkiego oraz polskiej plastyki w parku im. Gorkiego w Moskwie.

W ciągu ostatnich kilku dni zatrudnieni na wystawie robotnicy pracowali bez wytchnienia. Wielu wysiłków wymagało zakończenie dekoracji wejściowej, gdzie na tle płaskorzeźby „Polska Ludowa" zmontowano potężne panneau fotograficzne, obrazujące pochód przodowników pracy 22 lipca rb. na otwarciu trasy W—Z.

W nocy z czwartku na piątek przeprowadzono po raz pierwszy próbę oświetlenia we wszystkich pawilonach. Tysiące żarówek zalały snopami świateł eksponaty, plansze i tablice. Szczególnie efektownie przezentowały się wykresy neonowe na wielkich, 3-metrowych planszach, ilustrujących rozwój poszczególnych działów przemysłu ciężkiego.

Przy budowie wystawy przemysłu polskiego w Moskwie zatrudnionych było 230 osób, w tej liczbie 110 robotników polskich i 120 radzieckich. Pracowali oni z entuzjazmem, nie żałując sił i energii. Nikt nie pozostawał w tyle.

Szczególnie ofiarnie wykonywali swe zadania przodownicy-mechanicy: Bolesław Olkuski i Władysław Góralczyk; górnicy: Stanisław Biedroń, Kazimierz Herchel; stolarze: Henryk Rostkowski i Leon Tripens. Wśród cieśli wysunął się na czoło ob. Czerniczewski, wśród tapicerów: Józef Legierko. Wśród elektryków wymienić należy.: Tadeusza Deję, Stanisława Piwowara, Henryka Waszczuka i Stanisława Gronerta.

Robotnicy radzieccy całym sercem oddali się pracy przy budowie wystawy. M. in. były saper — Żukow, który w czasie ostatniej wojny walczył o wyzwolenie ziem polskich, oraz Jekatierina Duksztowa, zatrudniona na wystawie jako dekoratorka. Studenci Moskiewskiego Instytutu Handlu Zagranicznego: Kryłow, Iwanow i Karpow, gdy okazało się potrzebne — zakasali rękawy i stanęli do pracy jako murarze i cieśle. Znany speaker rozgłośni moskiewskiej — Jerzy Lewitan, któremu powierzono rosyjską wersję tekstów do polskich filmów oświadczył, że dumny jest z tego, iż może się przyczynić do spopularyzowania w społeczeństwie radzieckim sukcesów bratniego ludu polskiego. Społeczeństwo i prasa radziecka przejawiają żywe zainteresowanie dla wystawy polskiej.

Fala strajków w Finlandii

HELSINKI (PAP) — 17 bm. przystąpili do strajku fińscy robotnicy budowlani.

18 bm. w godzinach przedpołudniowych przystąpili do strajku robotnicy portowi.

Również 18-go bm. rozpoczął się strajk robotników niektórych gałęzi przemysłu spożywczego.

Fala strajków ogarnia całą Finlandię.

Dziennik „Tuekansan Sanomat" donosi, że liczba strajkujących robotników fińskich sięga 45 tysięcy osób.

Porażka rządu USA
Izba Reprezentantów zmniejszyła kredyty na pomoc wojskową dla uczestników paktu atlantyckiego o 50 procent

WASZYNGTON (PAP). — Izba Reprezentantów w trzecim głosowaniu 209 głosami przeciwko 151 zmniejszyła o 50 proc. wysokość kredytów, których domagał się prezydent Truman na realizację tzw. programu pomocy wojskowej dla uczestników paktu atlantyckiego i niektórych innych krajów. Decyzja Izby Reprezentantów stanowi porażkę rządu USA, którego przedstawiciele żądali zaakceptowania wniosku rządowego w całej jego rozciągłości, tj. w wysokości 1.450 milionów dolarów. Projekt ustawy o pomocy wojskowej przejdzie obecnie pod obrady senatu.

Na posiedzeniu Izby dłuższe przemówienie przeciwko programowi pomocy wojskowej - wygłosił przedstawiciel Amerykańskiej Partii Pracy Marcantonio, który oświadczył m. in., że argumenty używane obecnie przez rzeczników programu przypominają argumenty Hitlera i Mussoliniego oraz podkreślił, że „broń nie potrafi pokonać idei".

Przeciwko programowi wypowiedział się przedstawiciel konserwatywnej Narodowej Rady Gospodarczej, zrzeszającej kilka tysięcy ekonomistów amerykańskich—Griffith i przedstawiciel związku młodzieży USA — Linfield.

Griffith zaatakował program pomocy wojskowej, posługując się argumentami „Wall Street Journal" i kół zbliżonych do byłego prezydenta Hoovera. Mówca wypowiedział się przeciwko nieograniczonemu wydawaniu pieniędzy rządowych, gdyż doprowadziłoby to Stany Zjednoczone do bankructwa.

Linfield zażądał zastąpienia programu wojskowego polityką porozumienia ze Związkiem Radzieckim. Przedstawiciel postępowej młodzieży amerykańskiej wysunął następujący trzypunktowy program:

1) Wzmożenie wymiany handlowej z Europą Wschodnią i Związkiem Radzieckim,

2) Zatwierdzenie programu pomocy krajom zacofanym gospodarczo i zniszczonym przez wojnę za pośrednictwem ONZ,

3) Podjęcie rozmów dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim na tematy sporne.

Wielka ofensywa chińskiej Armii Ludowej trwa!

PEKIN (PAP) — Agencja Nowych Chin donosi, że wojska ludowe posuwają się w dalszym ciągu w głąb prowincji Kansu i znajdują się o 75 kilometrów od stolicy tej prowincji — Lanczeu. Wojska ludowe atakują na froncie 200-kilometrowej szerokości.

Na wybrzeżu wschodnim wojska ludowe wyzwoliły wyspę Triszan w prowincji Czekiang.

Konferencja jedności i zwycięstwa
Nic nie złamie jedności klasy robotniczej Azji
oświadcza vice-przewodniczący Chińskich Zw. Zaw. — Lin Ningyi

PEKIN (PAP) — Jak donosi Agencja Nowych Chin, wiceprzewodniczący Federacji Chińskich Związków Zawodowych, Liu-Ningyi wygłosił przemówienie radiowe, w którym omówił znaczenie, mającej się odbyć wkrótce w Pekinie konferencji związków zawodowych krajów azjatyckich.

Mówca podkreślił, że konferencja zwoływana jest w chwili, gdy obóz agresywny, na którego czele stoją imperialiści amerykańscy, układa plan dalszego ujarzmienia narodów Azji, knując rozmaite spiski i tworząc reakcyjne, marionetkowe rządy.

Konferencja będzie miała doniosłe znaczenie dla obrony pokoju światowego i demokracji, dla obrony interesów robotników w krajach Azji oraz dla wzmocnienia ich jedności.

Otwiera ona nową kartę w historii ruchu robotniczego i walki wyzwoleńczej w Azji. Klasa robotnicza krajów azjatyckich — oświadczył Liu Ningyi — posiada wspólnego przyjaciela — Związek Radziecki. Żadna siła nie potrafi przeszkodzić ani zachwiać solidarności klasy robotniczej krajów azjatyckich.

Mówca zaznaczył dalej, że zwołanie konferencji w Pekinie stało się możliwe dzięki zwycięstwom Chińskiej Armii Ludowej pod kierownictwem przewodniczącego Komunistycznej Partii Chin, Mao-Tse-Tunga.

Kończąc swe przemówienie Liu-Ningyi oświadczył: „Jesteśmy przeświadczeni jak najgłębiej, że pod sztandarem największego przywódcy klasy robotniczej świata — Stalina — i pod sztandarem największego przywódcy Chin Ludowych — Mao-Tse-Tunga — zbliżająca się konferencja związków zawodowych krajów azjatyckich będzie konferencją jedności i zwycięstwa".

W kilku wierszach

Z KRAJU

GDYNIA (PAP). — Wydział socjalny GAL projektuje budowę 600 mieszkań dla marynarzy w ramach Planu 6-letniego. Projekt budownictwa mieszkaniowego GAL, będący pod nadzorem ZOR-u uwzględnia wszystkie potrzebne dla świata pracy urządzenia socjalne.

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

BUKARESZT. — Według komunikatu Ministerstwa Rolnictwa Republiki Rumuńskiej, do dnia 15 sierpnia zebrano plony z obszaru 2.784.416 ha. W 8-miu rejonach zbiór plonów został już wykonany w 100 proc.

* * *

PRAGA. „Wiadomości czechosłowackiego Ministerstwa Skarbu" zamieściły przegląd dochodów państwowych Czechosłowacji w okresie styczeń — luty 1949 r.

Jak wynika z tego przeglądu, dochody Republiki Czechosłowackiej w tym okresie wzrosły o 75,4 proc.

Z ZAGRANICY

SZTOKHOLM (PAP). — Przewodnicząca szwedzkiego Komitetu Obrony Pokoju Margit Palmaer udzieliła wywiadu przedstawicielowi pisma „Ny Dag", w którym poinformowała go, że komitet zorganizuje we wrześniu br. wielką akcję propagandową w obronie trwałego pokoju.

* * *

WASZYNGTON (PAP). — Prezydent USA Truman ogłosił rozporządzenie, przewidujące szereg nowych ograniczeń przy wjeździe cudzoziemców do Stanów Zjednoczonych.

Między Waszyngtonem a Chinami



Truman: — Do licha! Nakręcam już piąte miasto i wszystkie zajęte!

Zdradziecka polityka Becka przygotowała klęskę wrześniową

II

Państwa „osi", zachęcone odejściem rządów Francji i Anglii od zasady zbiorowego bezpieczeństwa, rozpoczęły politykę jawnej agresji.

Włochy podbijają Abisynię, wojska hitlerowskie wkraczają do zdemilitaryzowanej Nadrenii. W Hiszpanii rozpoczyna się wojna interwencyjna przeciw rządowi republikańskiemu. Japonia podejmuje wielką ofensywę przeciwko Chinom. Dochodzi do skutku pakt antykominternowski, z udziałem Japonii.

W miarę jak potęguje się zaborczość państw „osi", **państwa zachodnio - europejskie kapitulują przed Hitlerem, stosując politykę nieinterwencji.**

Natomiast Związek Radziecki występuje m. in. na terenie Ligi Narodów przeciw polityce bierności wobec agresorów, domaga się udzielenia pomocy walczącej Abisynii, Hiszpanii i Chinom, demaskuje istotne cele polityki monachijskiej, która wydała Czechosłowację na łup Hitlera oraz wyraża gotowość przyjścia Polsce z pomocą na wypadek napaści Hitlera.

Sanacja brnie jednak dalej w swojej zdradzie i wypełnia wszystkie zlecenia dyplomacji hitlerowskiej, z której każde jest krokiem, zbliżającym nas do dnia katastrofy.

W Lidze Narodów Beck sprzeciwia się potępieniu Włoch faszystowskich za napad na Abisynię. Na polecenie Ribbentropa Beck wraz z Mościckim wyjeżdżają w czerwcu 1937 r. do Rumunii, gdzie nakłaniają rząd rumuński do niezawierania paktu pomocy z Francją i Czechosłowacją. **Ambasador Becka w Jugosławii** popiera serbskich nacjonalistów, celem izolowania Czechosłowacji, przeznaczonej do zagarnięcia.

Staczając się po równi pochyłej zdrady narodowej, **rząd sanacyjny do spółki z Hitlerem bierze udział 2 października 1938 r. w rozbiorze Czechosłowacji, przeprowadza zbrojny nacisk na Litwę i wspólnie z Niemcami usuwa z Gdańska niewygodnego dla Hitlera Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.**

Po zagarnięciu Austrii i Sudetów, po triumfach monachijskich, **Hitler rozpoczyna wreszcie bezpośrednią ofensywę na Polskę.**

Ribbentrop przedstawia Lipskiemu 28. 10. 1938 r. żądanie, aby **Polska zrzekła się Gdańska i zgodziła na eksterytorialną autostradę przez Pomorze.** Ribbentrop pamięta przecież powiedzenie Fryderyka Wielkiego, że **„Ten, kto ma Gdańsk, ma w Polsce więcej do powiedzenia, niż sam król Polski".**

Lecz nawet w chwili, kiedy Polska zostaje bezpośrednio zaatakowana, **sanacja nie dopuszcza do zmiany polityki zagranicznej, tłumiąc bezwzględnie wszelkie objawy oporu społeczeństwa.**

Nadzieje mas pracujących w Polsce zwracają się w tym okresie w stronę Związku Radzieckiego, słusznie oczekując pomocy z tej strony. Dla oszukania narodu i wprowadzenia go w błąd, **Beck chwyta się chytrego manewru.** Oficjalny organ rządu „Gazeta Polska" zamieszcza artykuł stwierdzający, że Polska może liczyć na pomoc Rosji w wojnie z Niemcami. Była to **inspiracja prowokatorów, którzy uczynili wszystko, aby Polskę tej pomocy pozbawić.**

Fałszerzy zdemaskowały „Izwiestia", publikując 22 marca 1939 r. taki komunikat: **„Agencja TASS jest upoważniona stwierdzić, że Polska nie zwróciła się do rządu radzieckiego z żądaniem pomocy, ani też dla poinformowania go, że znajduje się w jakimś niebezpieczeństwie".**

By uniemożliwić rozpętanie zbliżającej się wojny Zw. Radziecki raz jeszcze występuje z propozycją zawarcia porozumienia z Anglią i Francją, celem powstrzymania Hitlera od wojny. Długotrwałe narady przedstawicieli sztabów w Moskwie paraliżuje jednak między innymi odmowa Becka, który **nie zgadza się przyjąć zaofiarowanej Polsce pomocy ZSRR.**

A oto co na ten temat oświadczył marszałek Woroszyłow 27 sierpnia 1939 r. przedstawicielowi „Izwiestii" **„Nie mając wspólnej granicy z agresorem ZSRR nie może udzielić pomocy bez uzyskania zgody na wkroczenie Armii Czerwonej na terytorium Polski. Rząd polski otwarcie zapewnił, że nie potrzebuje i nie zaakceptuje pomocy militarnej ze strony Związku Radzieckiego."**

Oświadczenie marszałka Woroszyłowa usłyszał świat zaledwie na trzy dni przed atakiem Hitlera na Polskę. Konsekwencje sanacyjnej zdrady **spadły na nasz kraj z nieubłaganą bezwzględnością.**

Obecnie po 10 latach ataku Hitlera na Polskę, agenci imperializmu amerykańskiego, który przejął po Hitlerze szaleńczą myśl opanowania świata, **usiłują znów oszukiwać ludzkość i jak przed 10 laty, popierają odrodzenie zaborczości niemieckiej, usiłując pogrążyć ludzkość w odmętach nowej wojny.**

Agenci imperializmu bezceremonialnie fałszują dziś historię ostatniej wojny i okresu, który ją poprzedził, by przygotować grunt dla realizacji swoich agresywnych planów. Te ostatnie skazane są jednak na niepowodzenie. Narody przeszły twardą szkołę wojny. Nagromadziły one ogromne doświadczenie w walce z **niebezpieczeństwem nowej wojny.**

Wielkie doświadczenie zdobył również naród Polski. **Najszersze masy naszego narodu wiedzą dziś, kto był sprawcą utraty naszej niepodległości, ogromu nieszczęść i klęsk, które przyniosły wojna i okupacja.**

Naród polski wyciągnął wnioski z historii. Kapitaliści, obszarnicy i ich przedstawiciele usunięci zostali z naszego życia. Ich upiorne cienie krążą jeszcze po różnych obcych stolicach, wynajmując się wrogim Polsce siłom i próbując za dolary straszyć z różnych kłamliwych „głosów".

W Polsce Ludowej, budującej, krzepnącej, idącej w nierozerwalnym sojuszu ze Związkiem Radzieckim do socjalizmu, pozostała tylko niesławna pamięć ich zdrady, którą dziś w przededniu 10 rocznicy katastrofy narodowej przypominamy.

Edward Pucz.

W piątą rocznicę śmierci Ernesta Thaelmanna

Depesza KCPZPR do Zarządu Głównego SED

W piątą rocznicę śmierci Ernesta Thälmanna, przywódcy Niemieckiej Partii Komunistycznej, zamordowanego przez hitlerowców, KC PZPR wysłał do Zarządu Głównego SED depeszę następującej treści:

„W piątą rocznicę zamordowania przez hitlerowców Ernesta Thälmanna składamy w imieniu polskich mas pracujących hołd jego pamięci.

Ernest Thälmann, przywódca niemieckiej klasy robotniczej, wierny uczeń Lenina i Stalina, swą walką przeciwko faszyzmowi i wojnie zapisał niezapomniane karty w dziejach międzynarodowego ruchu robotniczego.

Więziony od 1933 roku w obozie **koncentracyjnym przez hitlerowskich siepaczy, Ernest Thälmann nigdy nie stracił** wiary w zwycięstwo sił postępu, socjalizmu i demokracji nad barbarzyńskimi siłami imperializmu i hitleryzmu.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że pod sztandarem ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu, dzierżonego wysoko przez Ernesta Thälmanna i pod kierownictwem SED skupią się szerokie rzesze niemieckiego ludu pracującego, aby zrealizować cele, za które walczył i dla których zginął wielki przywódca Niemieckiej Partii Komunistycznej.

Zbudowanie jednolitych, wolnych, demokratycznych Niemiec, które nie będą groźbą dla swych sąsiadów, ale staną się czynnikiem pokoju w Europie — będzie najpiękniejszym pomnikiem wzniesionym przez naród niemiecki ku chwale swego wielkiego syna i demokraty."

KC PZPR".

Watykan w walce z postępem

W walce o władzę papiestwo dusiło od wieków wszelki odruch **postępowej myśli.** Dusiło je rzekomo w trosce o wiarę, a w rzeczywistości w imię swych doczesnych, politycznych celów. Myśli postępowe zwyciężyły, wyklęte swego czasu przez Watykan teorie naukowe stanowią dziś fundamenty współczesnej nauki, jak np. teoria Kopernika, czy Darwina. Ale przejdźmy do historii.

Już w pierwszym okresie istnienia organizacji kościelnej ojcowie kościoła planowo niszczyli wszystkie rękopisy i książki, w których znajdowały się poglądy odstępujące od oficjalnego stanowiska Watykanu i jako takie uważane były za heretyckie. Tak, jak publicznie **spalono pisma Ariusza,** a jego samego przy pomocy trucizny usunięto, tak samo zniszczono wszystkie rękopisy, które napisane zostały przez jego zwolenników w Afryce i w Niemczech. Taki sam los spotkał **dzieła Orygenesa, Porfiriusza** i innych. Później wszyscy uczeni i filozofowie, którzy badając przyrodę lub zastanawiając się nad problemami życia doszli do innych poglądów, niż te, które głosił papież — **jako heretycy paleni byli z rozkazu papieży na stosie.**

Taki los spotkał w roku 1155 Ar**nolda z Brescii,** który za swoje mowy przeciwko nadmiernym zabiegom wyższej hierarchi kościelnej o posiadłości ziemskie i dążeniu papieży do władzy nad światem, popadł w niełaskę ówczesnego papieża. Nielepszy los spotkał w roku 1416 **Jana Husa** i jego zwolennika, **Hieronima z Pragi.** Następnie mnich, dominikanin **Girolamo Savonarola,** który również odważył się zaatakować papiestwo i w swych mowach występował przeciwko zbytkowi i luksusowi duchownych książąt, został 23 maja 1498 roku posłany na stos. Wielki filozof Giordano Bruno w roku 1600 za swe poglądy niezgodne z papieskimi, został skazany na powieszenie. Ciało jego następnie spalono, a popioły wrzucono do rzeki.

W podobny sposób obeszło się papiestwo w roku 1619 z uczonym włoskim **Lucilio Vanini,** którego oskarżono o ateizm. Za tę „zbrodnię" wyrwano mu język, po czym spalono.

Znany astronom **Gallileusz** w roku 1615 dostał się przed inkwizycyjny sąd papieski, ponieważ w przeciwieństwie do ówczesnych poglądów dowodził, że ziemia obraca się i krąży dokoła słońca.

Podobnie dzieło naszego wielkiego uczonego, **Kopernika „O obrotach ciał niebieskich",** zostało uznane przez Watykan za heretyckie i wciągnięte zostało do indeksu watykańskiego. Na szczęście autor jego już nie żył i nie dosięgły go watykańskie kary.

W podobny sposób Watykan starał się zdławić wszelkimi możliwymi sposobami każdy postępowy ruch i tezę naukową, które nie zgadzały się z jego tezami. Na uniwersytecie belgijskim Lowen, opanowanym przez jezuitów aż do roku 1797, uczono, iż słońce obraca się dokoła ziemi, która stanowi centrum wszechświata. Watykan dopiero w roku 1822 pozwolił na rozpowszechnienie dzieł naukowych, mówiących prawdę o ruchu ziemi i jej położeniu we wszechświecie.

Watykan napiętnował również wolność myśli (Syllabus 15—18), tak samo, jak i **wolność słowa i prasy,** które zostały nazwane **„straszliwą zarazą".** Papież Pius IX usiłował odgrodzić w ten sposób wiernych od wszelkiej postępowej, naukowej myśli (syll. 80).

Papież Pius X posunął się jeszcze dalej, wydając w lipcu 1907 roku specjalne rozporządzenie przeciwko **„modernizmowi" i „wolności nauki".** Rozporządzenie zwrócone było między innymi przeciwko **teorii ewolucji Darwina, dziełom Haeckela** i przeciw innym badaczom zajmujących się zagadnieniami przyrody. Dziś teoria ewolucji jest jedną z podstawowych teorii w biologii i wykładana jest we wszystkich uczelniach na całym świecie.

Obecnie Pius XII rzuca dla celów politycznych groźbę ekskomuniki na tych, którzy służą postępowi społecznemu i naukowemu. Jest to jeszcze jedna **próba Watykanu zdana na całkowite niepowodzenie. Nic nie jest zdolne powstrzymać postępu.**

Tadeusz Bukowski.

Naiwyższy wymiar kary dla sabotażystów gospodarczych

WROCŁAW (PAP) — Przed Rejonowym Sądem Wojskowym we Wrocławiu toczyła się sprawa Władysława Wtorka, zbieracza złomu z Wrocławia i Zygmunta Bzymka, właściciela 10-hektarowego gospodarstwa w pow. świdnickim, oskarżonych o sabotaż gospodarczy.

Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że zdemontowali oni nieczynną linię wysokiego napięcia między Szczawienkiem a Mietkowem, zrywając ze słupów miedziany przewodnik i sprzedając go jako złom Wrocławskiej Centrali Złomu. Oskarżeni w celu zatarcia śladów przestępstwa cięli drut na małe kawałki i opalali go na ogniu. Zniszczyli oni w ten sposób około 50.600 m przewodnika miedzianego wagi około 41 tysięcy kg, narażając Skarb Państwa na stratę 18.400.000 złotych. Straty spowodowane uszkodzeniem linii wysokiego napięcia, przewyższają tę sumę wielokrotnie.

W toku rozprawy obaj oskarżeni przyznali się do winy. Przewód sądowy wykazał, że obaj oskarżeni znali dobrze regulamin zbiórki złomu, zakazujący niszczenia materiałów użytkowych.

Biegły inż. Rudnicki oświadczył, iż linia wysokiego napięcia mogłaby być eksploatowana, gdyby nie uszkodzenia spowodowane przez oskarżonych.

Prokurator **zażądał** zastosowania w stosunku do oskarżonych najwyższego wymiaru kary, podkreślając wyraźną **złą wolę oskarżonych, którzy z całą świadomością niszczyli własność społeczną.**

Nową bronią reakcji w toczącej się w Polsce walce klasowej — powiedział prokurator — jest sabotaż gospodarczy, polegający na niszczeniu dobra publicznego i utrudnianiu procesu odbudowy.

Oskarżeni, demontując linię wysokiego napięcia i zamieniając wysokowartościowy przewodnik miedziany na złom, utrudnili doprowadzenie prądu elektrycznego do szeregu miejscowości, pozbawili światła elektrycznego liczne szkoły, świetlice, gospodarstwa i domy, ich sabotażowa działalność była wybitnie szkodliwa dla Polski Ludowej i powinna zostać jak najsurowiej ukarana.

Rajonowy Sąd Wojskowy skazał oskarżonego Władysława Wtorka na karę śmierci, zaś oskarżonego Zygmunta Bzymka na dożywotnie więzienie.

Ku czci Polaków poległych w walkach o wolność Francji

W niedzielę 21 sierpnia odbędą się we Francji dwie uroczystości ku czci Polaków, poległych w walkach o wyzwolenie Francji.

W piątą rocznicę bitwy pod Falaise nastąpi złożenie wieńców na cmentarzu polskim w Falaise.

W godzinach wieczornych w tym samym dniu w Bovilliers koło Oucquos odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika 7 lotników polskich, poległych w walkach powietrznych.

Skończona pieśń reakcji chińskiej

Ostatnia faza wojny domowej w Chinach zbliża się ku końcowi. Pomyślna ofensywa armii narodowo-wyzwoleńczej na południu udaremniła podejmowane przez siły reakcyjne próby utrwalenia „frontu oporu" i zahamowania procesu rozpadu swego obozu.

W ciągu lipca reakcja kuomintangowska, inspirowana przez militarystów amerykańskich i Wall-Street, podejmowała desperackie wysiłki w tym kierunku. Popędzany przez swych amerykańskich opiekunów — Czang-Kai-Szek „wrócił do spraw politycznych" i wyróżnił się jako chłopak na posyłki. W początkach czerwca wraz z Quirino spreparował na Filipinach prowizoryczne porozumienie w sprawie „bloku Pacyfiku". Następnie 20 lipca przybył do Kantonu, gdzie „zapewnił" swych skonfudowanych zauszników, że Kuomintang będzie nadal otrzymywał amerykańską pomoc wojenną i utworzył „nadzwyczajną radę najwyższą", pod własnym przewodnictwem. „Rada" zatwierdziła zaaprobowany przez Mac Arthura „nowy plan obrony". Autorzy tego projektu marzą o tym, aby „za wszelką cenę utrzymać południowe Chiny i Kanton, jako bazę reżimu kuomintangowskiego".

Żąda tego od nich amerykańska kamaryla wojskowa, a zwłaszcza grupa szefów sztabów amerykańskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie, która — jak donosi korespondent, Drew Pearson — zamierza stworzyć „pierścień obronny, opasujący Japonię, południową Koreę, Formozę, Filipiny i kraje Azji południowo-wschodniej" Taka jest właśnie baza wojenna „bloku Pacyfiku", którego montowaniem zajmują się, z polecenia obrony USA, marionetki amerykańskie — Czang-Kai-Szek, Quirino i Li-Syn-Man.

Zamierza się również stworzyć **„legiony cudzoziemskie"**, z udziałem przede wszystkim żołnierzy japońskich, i „korpus ochotniczych tygrysów latających", z udziałem lotników amerykańskich i samolotów dla „ratowania" reżimu kuomintangowskiego.

„Blokada" wyzwolonych portów wschodniego wybrzeża Chin, ogłoszona przez kuomintangowców 26-go czerwca i opierająca się głównie na tajnym udziale floty amerykańskiej i angielskiej na Oceanie Spokojnym, jak również terrorystyczne naloty bombowców kuomintangowskich na Szanghaj i inne wyzwolone miasta, uzupełniają ogólny plan **„wzmożenia" działań wojennych reakcji przeciwko ludowo-demokratycznej republice chińskiej.**

Jednakże w tej samej chwili, kiedy reakcjoniści kuomintangowscy, inspirowani przez Mac-Arthura, Vandenbergów, Dullesów i Johnsonów, byli pełni otuchy, **Armia Ludowa Chin rozwinęła potężną ofensywę strategiczną na froncie centralnym, zachodnim, południowym i południowo-wschodnim, zadając druzgocące ciosy resztkom sił zbrojnych Czang-Kai-Szeka.**

W ciągu ostatnich trzech miesięcy jedna tylko IV armia wojsk ludowych unieszkodliwiła przeszło 89.000 żołnierzy i oficerów kuomintangowskich, z czego zaledwie 5.000 zostało zabitych i rannych, a reszta — bądź oddała się do niewoli, bądź zawarła z dowództwem Armii Ludowej Chin umowę w sprawie swej reorganizacji (17.000 osób), bądź też wreszcie — powstała przeciwko reżimowi kuomintangowskiemu (20.000 osób) i przeszła na stronę Armii Ludowej. IV armia podczas swej trzymiesięcznej ofensywy zajęła 76 miast, w tej liczbie wielkie ośrodki, jak Hankou, Uczang, Iczang, Nańczang, Czansza, Czuczou i inne. Zajmując węzeł kolejowy na południe od Henjan, odcięła ona armiom kuomintangowskim drogę odwrotu na południo-zachód do prowincji Huan-Si.

W prowincji Czian-Tsi oddziały drugiej armii, pod dowództwem Liu-Bo-Czena, posunęły się w kierunku Hańczou, o 220 mil na północno-wschód od Kantonu i wkroczyły na terytorium prowincji Kwan-Tung.

Rozpad aparatu kuomintangowskiego potęguje się. Pięciu gubernatorów prowincji południowych Chin przeszło na stronę Armii Ludowej. W Tybecie wybuchło powstanie przeciwko Kuomintangowi. Zaledwie Czang-Kai-Szek zdążył wyjechać z Kantonu, natychmiast poleciał za nim na Formozę Li-Szun-Dżeń i błagał go, aby wobec krytycznej sytuacji w Kantonie, przyśpieszył nadejście obiecanej pomocy amerykańskiej.

W Stanach Zjednoczonych ogłoszono „Białą Księgę" pt. „Stosunki Stanów Zjednoczonych z Chinami" oraz list Achesona do Trumana, w którym Acheson, krytykując reżim kuomintangowski, sam się wychłostał i przyznał otwarcie **całkowitą bezcelowość dalszej pomocy dla reakcji kuomintangowskiej.**

„Nasza pomoc — pisze Acheson — jest bezcelowa. Nieprzyjemny, lecz nieunikniony fakt polega na tym, że złowieszczy (dla Achesona oczywiście) wynik wojny domowej w Chinach pozostaje poza zasięgiem kontroli Stanów Zjednoczonych. Wszystko, co kraj nasz mógł zrobić i zrobił w rozsądnych granicach swych możliwości, nie zmieniłoby tego wyniku. Jest to wynik wewnętrznych sił w Chinach, na które kraj nasz usiłował bez skutecznie wpłynąć. Wynik dojrzał w samych Chinach i my musimy się z tym pogodzić. Jest dziś rzeczą całkowicie jasną, że musimy się liczyć z rzeczywistością. Nie pomożemy ani Chińczykom, ani (czytaj reakcjonistom) sobie, jeżeli będziemy opierać naszą politykę na naszych zamierzeniach, nie zaś na rzeczywistych faktach".

Tak skończyła się pieśń reakcjonistów w Chinach!

200-LECIE UNIWERSYTETU IM. ŁOMONOSOWA

W związku ze zbliżającą się 200 rocznicą istnienia Moskiewskiego Uniwersytetu im. Łomonosowa, Rada Uniwersytetu postanowiła wydać wielką źródłową pracę, poświęconą historii tej uczelni. Powołana do życia specjalna komisja wykorzystała w swojej pracy archiwa uniwersyteckie, liczące ok. ćwierć miliona dokumentów.

Chicagowskie pejzaże

„To chyba Warszawa 1945 roku albo ruiny miasta radzieckiego zniszczonego **w rezultacie terrorystycznego nalotu faszystowskich samolotów"** — pomyślicie zapewne na widok tego zdjęcia. I przypomną się często słyszane i powtarzane w okresie wojny zdanie z komunikatu wojennego: „Całą noc faszystowskie samoloty bombardowały miasto. Rankiem pozostały tylko ruiny..."

...Skądże. — Miasto to zalicza się do żywych i nigdy nie przeżywało bombardowania. Zwie się Chicago.

Zdjęcie to pochodzi z chicagowskiego dziennika „Look", który wiele miejsca poświęca opisom wspaniałości Chicago — burżuazyjnym dzielnicom, parkom, ogrodom, wspaniałym pałacom magnatów chicagowskich, „królów konserw", a jednocześnie z takim oto cynicznym spokojem zamieszcza podpis pod zdjęciem następującej treści:

„W naszym mieście w obszarze trzystu mil kwadratowych ciągną się ruiny... Przejdźcie się po ulicach, gdzie na wietrze chwieją się gnijące drewniane domki, po zaułkach, gdzie nigdy nikt nie uprząta śmietników, obejrzcie te zapluskwione budy". „Look" naturalnie, na jedną tylko chwilę zatrzymuje się w tej dzielnicy, opuszczonej przez Boga i milionerów i — zachłystuje się pięknymi opisami innych dzielnic Chicago.

Naszemu jednak czytelnikowi należy się pewne wyjaśnienie. By nie pozostawić nikogo w błędzie, trzeba stwierdzić, że ruin tych nikt nie zamierza odbudowywać, bo w rzeczy samej one i tak są zamieszkałe, coprawda, przez „gorszych" ludzi i niezawsze punktualnie płacących czynsz komorniany, jednak rudery te dochód przynoszą. A to przecież w państwie dolara decyduje.

Może właśnie nad tym rozmyśla człowiek, którego obok widzimy na zdjęciu. Może on już nie ma pieniędzy, aby płacić czynsz komorniany w „dzielnicy ruin". Nie on jeden zresztą. Są miliony ludzi w Stanach Zjednoczonych, którzy właśnie w tej chwili, podobnie jak ów zadumany człowiek z ilustracji „Look", zastanawiają się nad rozwiązaniem pytania: co dalej? co jeść, gdzie spać, gdy nawet „dzielnica ruin" człeka nie przygarnie?

Człowiek ten dobrze orientuje się, że o odbudowie tych trzystu kwadratowych mil w Chicago nie ma nawet co marzyć. Kto to będzie odbudowywał i dla kogo? Przecież nie „król konserw", bo ten najwyżej wybuduje sobie nowy pałac, jeden z wielu już przezeń posiadanych.

Nie znający stosunków panujących w „stolicy gangsterów" zapyta: a co na to samorząd miejski? Przecież jest burmistrz w Chicago?

Owszem, jest burmistrz.

Ta sama gazeta donosi, że były burmistrz Chicago, Jose Finerti, po opuszczeniu swej „posady", okazał się jednym z najbogatszych ludzi w mieście. Majątek jego oceniono na około trzy miliony dolarów. Tak oto „wdzięczni mieszkańcy" Chicago „wynagrodzili" ukochanego burmistrza za jego pracę dla dobra miasta."

Ani człowiek, który duma na zgliszczach ruin, ani 325 tysięcy Murzynów, zamieszkujących centrum „dzielnicy ruin" — chicagowskiego Haarlemu — Bronswille, nie zalicza się, rzecz jasna, do „wdzięcznych mieszkańców" Chicago.

Ci „wdzięczni", którzy mieszkają w innych dzielnicach wielkiego miasta — to dobrze odżywieni, w obszernych pokojach mieszkający, zadowoleni ze świata i stroniący od dzielnic robotniczych przestępcy, właściciele domów publicznych i fabrykanci. Gazeta chicagowska tak oto donosi o życiu „lepszych dzielnic" z tym samym spokojnym cynizmem: „Dzielnice te są zalane przez fale przestępców kryminalnych, wpływowych mafii złodziejskich, sprzedawców narkotyków i prostytutek". A na czele tego światka stoi syndykat. Znaczenie jego i wpływy — jak zapewnia gazeta — sięgają do Białego Domu.

Dla tych ludzi buduje się w nowych dzielnicach domy, buduje się restauracje, domy rozpusty, domy gry, bloki mieszkalne.

A jednocześnie rośnie wszerz i wzdłuż „dzielnica ruin"... Nie przetnie jej lśniącą wstęgą Trasa W—Z, nie podniosą się z ruin dzielnice robotnicze i nie zniknie z oblicza człowieka z „dzielnicy ruin" wyraz tragicznego zadumania tak długo, jak długo w Chicago rządzą burmistrze na wzór wspomnianego Finerti, jak długo Chicagiem kieruje grupa wyzyskiwaczy i przestępców z „syndykatem" na czele.

Rozumie to coraz więcej ludzi z „dzielnic ruin" i nie tylko z Chicago, ale z wszystkich miast Stanów Zjednoczonych. (Dz)

Eugeniusz Stawiński
Minister Przemysłu Lekkiego

Podniesienie jakości - naczelnym zadaniem

Jak podał komunikat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego plan produkcyjny 1949 r. za pierwsze półrocze został wykonany przez przemysł lekki w 112 proc.

Wykonanie i przekroczenie planu wskazuje, że przemysł lekki zwiększa produkcję dążąc do zaspokojenia w coraz pełniejszej formie wzrastającego nieustannie zapotrzebowania szerokich mas pracujących na artykuły codziennego użytku, jak: materiały włókiennicze, konfekcję, obuwie itd.

Nieustannie też zwiększamy produkcję materiałów inwestycyjnych niezbędnych dla realizacji budownictwa przemysłowego, mieszkalnego i socjalnego, jak: cement, wapno, cegła, szkło itd.

Tempo wzrostu ilościowego rozwija się pomyślnie, lecz jakość naszych produktów mimo nieustannej poprawy, nie jest zadawalająca. W szeregu zakładów przemysłu lekkiego notujemy wciąż zbyt niskie wykonanie jakościowe.

Walka o jakość zagadnieniem węzłowym

Na obecnym etapie na czoło zagadnień produkcyjnych wysuwa się jako węzłowe zagadnienie ścisłe powiązanie walki o ilość z walką o jakość. Zagadnienie to z całą ostrością stoi w obecnej chwili przed przemysłem bawełnianym, jedwabnym, a także konfekcyjnym.

Pierwszy okres odbudowy naszego przemysłu w trudnych warunkach zaopatrzenia, braku wykwalifikowanych robotników, a także istniejącego wówczas głodu towarowego jako rezultat zniszczeń wojennych, pozostawił nieprzezwyciężone jeszcze ostatecznie opory w stosunku do konieczności ścisłego powiązania walki o ilość z walką o jakość.

Przejście z okresu głodu towarowego do normalnego zapotrzebowania na artykuły codziennego użytku, wzrastającego w miarę podnoszenia się stopy życiowej szerokich mas, wytworzyło nową sytuację.

Obecnie konsument nie szuka byle jakiego towaru, aby go tylko dostać, lecz chce za zarobione rzetelną pracą pieniądze kupić towar dobry, starannie wykończony i o estetycznym wyglądzie. Jest to niewątpliwie oznaką wzrostu zamożności szerokich mas.

Wzrost świadomości klasy robotniczej, aktywny stosunek olbrzymiej większości załóg fabrycznych do organizowania produkcji, do wzmocnienia dyscypliny pracy, do postępu technicznego i wzrost poczucia odpowiedzialności za wykonanie zadań produkcyjnych swego zakładu, stwarza platformę solidarności robotnika, majstra i technika, stwarza platformę solidarności załogi robotniczej z kierownictwem zakładu, dla ciągłego podnoszenia na wyższy poziom organizacji pracy, wyników produkcyjnych, coraz lepszej jakości wyrobów przemysłu.

Dziś nie ma przedsiębiorstwa przemysłowego, w którym nie istniałaby zwarta grupa uświadomionej załogi fabrycznej, partyjnych i bezpartyjnych, fizycznych i umysłowych pracowników, którzy czują się odpowiedzialnymi gospodarzami przedsiębiorstwa, w którym pracują.

Niedociągnięcia

Niestety, nie wszyscy jeszcze dostatecznie jasno uświadomili sobie te wszystkie zmiany.

W wielu zakładach obserwujemy liczne niedociągnięcia i braki w pracy, co przede wszystkim występuje w niedbałym, niedokładnym wykonaniu towaru.

Jedną z przyczyn tego stanu jest fakt, że w wielu zakładach pracy na różnych szczeblach, czy to w aparacie technicznym, czy w kierownictwie administracji fabrycznej i wśród robotników, są pracownicy, którzy nadal pracują przede wszystkim licząc na ilość, nie widząc zachodzących zmian, pracują, jak gdyby przez ubiegłe lata nic się nie zmieniło.

Faktem jest, że w kierownictwie rozmaitych fabryk niejednokrotnie tkwią ludzie, którzy przez swoje negatywne lub obojętne stanowisko w walce o podniesienie jakości naszych wyrobów, demobilizują załogi fabryczne i stają się przeszkodą w tej walce.

Zagadnienie jakości przedstawia się różnie w poszczególnych przemysłach. Na podkreślenie zasługują osiągnięcia przemysłu wełnianego, gdzie wiele zakładów wytwarza w 80 przeszło procentach towar w pierwszym gatunku.

I tak, Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 9, Nr 12, 2, 1, czy też Nr 14 dają primy do 99 proc. Natomiast w tymże przemyśle są zakłady, jak np. Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr 39, gdzie ilość pierwszego gatunku osiąga zaledwie 46,8 proc. I dalej, Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie, w Bogatyni czy też PZPB Nr 4, lub 7 w Łodzi wykonują przeciętnie 90 proc. pierwszego gatunku, natomiast PZPB Nr 8 tylko 40 procent przy jednoczesnym bardzo wysokim odsetku braków.

Walka o jakość — walka o oszczędność

Walka o wyższą jakość produkcji przemysłowej to walka z brakami, to walka o realizację w codziennej praktyce systemu oszczędności.

Nie można mówić o oszczędnościach w zakładach produkujących złe jakościowo wyroby, w zakładach, których produkcja pierwszego gatunku wynosi tylko 40 czy 50 proc., w zakładach wykazujących 12, 14 a nawet 18 proc. braków.

Zła, niestaranna produkcja w fabrykach bawełnianych, w przędzalni, tkalni, wykończalni powoduje w rezultacie wysoki procent braków i niski procent pierwszego gatunku towaru.

Źle uszyta bielizna, czy garnitur w przemyśle odzieżowym, bucik — mimo dobrego surowca — niedbale wykonany, meble z niezamykającymi się drzwiami, czy „szufladą", której wysunąć nie można, to karygodne marnotrawstwo surowca i pracy ludzkiej.

Czy tak produkujące zakłady, czy załogi tych fabryk, czy robotnik, majster, technik, aż do dyrektora naczelnego włącznie, a w pierwszym rzędzie kierownictwo zakładu spełnia swój obowiązek, czy daje pozytywny wkład we wspaniałe dzieło budownictwa socjalistycznego, czy przyczynia się do przyśpieszenia tempa wzrostu stopy życiowej mas pracujących? Oczywiście, że nie.

Zakłady produkujące niskie jakościowo towary, produkują jednocześnie źle i drogo i przynoszą stratę gospodarce narodowej.

Każda strata poniesiona przez gospodarkę narodową automatycznie wpływa na zwolnienie naszego marszu do dobrobytu.

Nie może być tolerowany stan, w którym zakłady tej samej branży pracujące w tych samych warunkach, używające jednakowych surowców, dają różną pod względem jakości produkcję — jedne produkują towar wysokiej wartości, drugie o wiele gorszej.

Walka o podniesienie jakości wyrobów przemysłu lekkiego, produkującego w przeważnej mierze artykuły codziennego użytku, jest jednocześnie walką o realizację systemu oszczędności.

Walka o podniesienie jakości towaru, to realizacja programu określonego krótko przez tow. wicepremiera Minca: „więcej, lepiej, taniej".

Walka o jakość naszej produkcji to walka o dostarczenie masom pracującym towarów lepiej wykonanych, staranniej wykończonych w szerokim asortymencie i o estetycznym wyglądzie.

Zadanie musi być wykonane

W tej walce o jakość mamy sprzymierzeńców.

Są nimi tysiące, dziesiątki tysięcy biorących udział we współzawodnictwie pracy, są przodownicy pracy, racjonalizatorzy i wynalazcy.

Są nimi majstrowie, technicy i inżynierowie, jest z nami przygniatająca większość personelu technicznego i administracyjnego na zakładach pracy i w kierownictwie przemysłu.

W tej walce o podniesienie na wyższy poziom jakości naszych wyrobów, mamy sprzymierzeńców w załogach i w kierownictwie dziesiątków zakładów pracy w każdej branży, oddających już dziś wysoką jakość swoich produktów.

Mamy w tej walce sprzymierzeńców we wszystkich uczciwych robotnikach czy pracownikach umysłowych, partyjnych czy bezpartyjnych.

Mamy w tej walce sprzymierzeńców w postaci zainicjowanych przez tkaczkę PZPW Nr 1 tow. Terpiłakową brygad pierwszej jakości, oddających 100 proc. produkcji pierwszego gatunku.

Na skutek wzrastającego dobrobytu polskich rzesz pracujących, wysuwane jest żądanie produkowania coraz większej ilości towarów, lecz wykonanych lepiej, staranniej i dokładniej.

To żądanie szerokich mas pracujących przemysł lekki musi wykonać.

Awanse robotnicze

W Państwowej Fabryce Porcelany w Bogudzicach na Dolnym Śląsku powierzono stanowisko dyrektora naczelnego fabryki byłemu robotnikowi Franciszkowi Bidze.

Ob. Biga rozpoczął pracę w tej fabryce w 1946 roku jako robotnik i wykazując wielkie zdolności organizacyjne i wyjątkową sumienność w pracy, owansował on stopniowo na różne odpowiedzialne stanowiska.

* * *

Ob. Marian Ignatowicz, który od 1947 roku pracował jako robotnik w szwalni Państwowej Fabryki Konfekcji w Piławie Górnej, następnie awansował na majstra, ostatnio dzięki swym wysokim kwalifikacjom zawodowym i umiejętnościom organizacyjnym, mianowany został kierownikiem produkcji fabryki.

NA FRONCIE współzawodnictwa pracy

Właściwe podejście do pracy



Powiedźcie nam, towarzyszko, ile procent planu „wykroiliście" swymi nożycami w ubiegłym kwartale?

Tow. Sobolewska, przodownica zespołu krojczego w PZPDz Nr 6, odpowiada z ujmującym uśmiechem:

— 154 procent planu ilościowego, w tym 95 procent pierwszego gatunku.

— 154 procent? W jaki sposób uzyskujecie taką rekordową ilość? — pytamy zdumieni.

— Wszystko jest możliwe, gdy człowiek ma właściwe podejście do pracy. Posłuchajcie tylko, jak się to dzieje. Punktualnie, z chwilą rozpoczęcia pracy stajemy przy naszym stole. Każda bierze do ręki formę oraz nożyce i w ciągu 8-miu godzin pracy oddaje się całkowicie swemu zajęciu. Nie gadamy, nie rozglądamy się zbytecznie. A co najważniejsze, mamy swój stały system wykrawania. Staramy się przykładać formę według pewnego schematu, aby stale nie manipulować nią gorączkowo po dzianinie. Wykonujemy naszą pracę uważnie i starannie, aby przypadkiem nie uszkodzić materiału. Ot, i cała tajemnica naszej pracy.

— Jak się nazywają pozostałe członkinie zespołu?

— Są to tow. tow.: Dyła, Kucińska, Dymińska i Idziakowa.

— Jakie macie plany na przyszłość?

— Pracować nadal wydajnie, przyczyniając się do wypełnienia planu eksportowego, którego nasze zakłady dotychczas nie wykonują — kończy naszą rozmowę tow. Sobolewska.

Oto stanowisko, jakie powinni zająć wszyscy robotnicy „szóstki" celem zlikwidowania dotychczasowych zaległości produkcyjnych swego zakładu.

To i owo

Mydło i owsianka czyli — radio po amerykańsku

Największe rozgłośnie amerykańskie wykorzystywane są — jak wiadomo — w szerokiej mierze przez różne firmy i przedsiębiorstwa dla celów reklamowych. Jak świadczy statystyka, audycje tego rodzaju pochłaniają ok. 95 proc. (!) czasu, poświęconego przez rozgłośnie na programy radiowe w ogóle.

W jednej z takich audycji reklamowych nadawano skecz, w którym występował pewien chłopczyk, wielki amator porannego mycia, lecz przeciwnik — śniadania. Oczywiście, chłopiec lubił się myć nie bylejakim mydłem, lecz tylko tym, które wyprodukowane zostało przez znaną wytwórnię X. Y., opłacającą autora skeczu oraz rozgłośnię reklamową.

Zdarzyło się jednak tak, że na tle wspomnianego skeczu wybuchł poważny konflikt natury handlowo-konkurencyjnej. Koncern, produkujący płatki owsiane itp. smakołyki, będące „idealnym" pożywieniem dla dzieci w porze śniadaniowej, zgłosił protest przeciwko reklamie mydlanej. Trzeba było skecz zdjąć z repertuaru — i przerobić historyjkę do gruntu.

Teraz — mały urwis nabrał znakomitego apetytu. Rano, nie tylko mył się z rozkoszą „niezrównanym" mydłem znanej wytwórni X. Y., lecz i pochłaniał podwójne śniadania, spreparowane z produktów nie mniej „znanej" i „cenionej" firmy spożywczej.

Tym sposobem, i wilk był syty i owca cała. Obie wytwórnie porzuciły pretensje wzajemne. Chłopczyk ze skeczu zrobił wszystko, czego od niego wymagano. Szkodę na swój rachunek zapisać musiał tylko amerykański radiosłuchacz, karmiony od rana do wieczora takimi mydlano-owsiankowymi bzdurami.

B. D.

Wygraliśmy bitwę o zbiory

Dzięki ofiarnej pracy chłopa, robotnika rolnego i pomocy ekip fabrycznych województwo łódzkie z dobrym wynikiem zakończyło żniwa

Przebieg akcji żniwnej na terenie województwa łódzkiego, jak i w całym kraju był szczególnie w tym roku trudny. Planowy przebieg akcji żniwnej został zahamowany na skutek opadów, które od dnia 17 lipca nawiedziły nasze województwo. Zaistniało poważne niebezpieczeństwo niewykonania żniw i poniesienia strat w części zbóż na skutek ich wyrośnięcia. Sytuacja była tym poważniejszą, że obok żyta, które na dzień 20 lipca było żżęte zaledwie w pięćdziesięciu procentach, a zwiezione tylko w dwudziestu procentach, jednocześnie dojrzewała pszenica i jęczmień. Zboża te w większości już były wyległe.

Wobec tak poważnej sytuacji jasnym było, że tylko dobrze zorganizowana akcja pomocy może pokonać trudności w sprzęcie zbóż.

Zadaniem Wojewódzkiego Komitetu Akcji Żniwnej, jak i Komitetów Powiatowych było zorganizowanie jak najszerszej pomocy dla Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz gospodarstw mało i średniorolnych chłopów. Należy podkreślić, że organizacje partyjne całkowicie doceniły tę akcję, wkładając cały wysiłek w jak najlepsze zorganizowanie tej pomocy potrzebującym!

Do walki o zbiór doskonale zapowiadających się w tym roku plonów ruszyli nie tylko chłopi i robotnicy rolni. Ze wszystkich miast pośpieszyły na wieś ekipy robotnicze, wyjeżdżała młodzież z „S. P." i Z.M.P. oraz harcerze, przy zbiorach pracowali również żołnierze i milicjanci. Było to najlepszym dowodem jak wielką wagę przywiązywał robotnik z miasta do zbiorów plonów.

Obserwując przebieg żniw w poszczególnych powiatach napotykamy na przykłady doskonale zorganizowanej akcji. Powiatowy Komitet Żniwny w Skierniewicach brał aktywny udział w mobilizowaniu brygad robotniczych i pracowniczych. Powiaty **Kutno, Wieluń, Radomsko, Piotrków, Opoczno i Końskie** tak zorganizowały u siebie akcję żniwną że nie tylko wykonały żniwa w 100 procentach, ale wykonały je **pierwsze w naszym województwie.**

Najcięższej sytuacja przedstawiała się w powiatach łęczyckim, brzezińskim, łódzkim i rawsko - mazowieckim. I tutaj przyszły z pomocą ekipy robotnicze z Łodzi, młodzież S. P. i słuchacze Szkoły Oficerskiej M. O. W samych tylko P.G.R-ach wyżej wspomniane brygady wypracowały ponad 10.000 dniówek, dając chłopom i robotnikom rolnym przykład dojrzałości i zrozumienia pracy dla dobra swego Państwa.

Jako przykład dobrej i sumiennej pracy może także służyć zarządzający majątkiem Rozprza, ob. Tadeusz Raczkowski, który w akcji żniwnej nie tylko czuwał nad sprzętem zbóż, ale sam dosiadał traktoru i kosił zboże na przestrzeni kilkudziesięciu hektarów. Ponadto zorganizował on pomoc dla dwóch sąsiednich majątków.

Pracujące w majątkach ekipy robotnicze zdobywały sobie wśród robotników rolnych i okolicznych chłopów uznanie oraz podziw dla ich wydajnej pracy.

Mówiąc o akcji żniwnej nie sposób nie podkreślić wielkiego udziału naszej partii. Organizacje podstawowe, które żyły zagadnieniami akcji żniwnej tak w majątkach P.G.R-ów, jak i na wsiach, potrafiły zmobilizować wszystkie siły i walczyć z trudnościami przy tegorocznych zbiorach. Szczególnie w majątkach, gdzie odbyto szereg narad produkcyjnych, zorganizowanych przez organizacje podstawowe, żniwa nie napotykały na takie trudności, jakie miały miejsce w innych majątkach, gdzie organizacje podstawowe wykazywały słabą aktywność. Przykład właściwej postawy PZPR-owca w tej ważnej akcji dali towarzysze z majątku Rogów w powiecie brzezińskim. Wszyscy członkowie partii udali się w pole i stanęli do pracy. Ten przykład pociągnął za sobą wszystkich mieszkańców majątku, nie wyłączając starszych i dzieci. Takich faktów prawdziwie partyjnej postawy naszych towarzyszy było znacznie więcej. Tak było w majątku Strzegocin w powiecie łęczyckim, tak było w wielu innych.

Ale były w akcji żniwnej także i poważne braki. Robotnik rolny wraz z robotnikiem miasta wychodzili razem w pole, bo przecież chodziło o wspólny cel — o wygranie bitwy o urodzaj. Wraz z robotnikiem rolnym wychodziła do pracy przeważnie cała jego rodzina. Ale tego niestety nie można powiedzieć o rodzinach pracowników administracji majątków P.G.R-owskich. Fakty takie są godne surowego napiętnowania. Np. w majątku Sarny — pow. łódzkiego, w okresie najgorętszych prac żniwnych w niedzielę 31 lipca robotnicy rolni wspólnie z robotnikami fabryk aleksandrowskich dokonywali zbiorów zboża. W tym czasie przybyła do majątku ekipa 4 autami, w skład której wchodzili między innymi prokurator Ciesielski, bracia Czajkowscy, kwestor W.S.G.W. ob. inż. Golczyński i inni. Jakież było rozczarowanie robotników fabrycznych i robotników majątku Sarny, kiedy przekonali się, że szanowne towarzystwo nie przyjechało, aby pomóc im w walce o chleb, lecz tylko po to, żeby urządzić sobie polowanie.

Rzecz jasna, że energiczna postawa robotników zmusiła tego rodzaju „gości" do zmiany swych planów: musieli wyjść w pole.

* * *

Ogólnie biorąc w akcji żniwnej województwo łódzkie zdało egzamin. Codziennie pracowało przy żniwach, udzielając pomocy chłopom i robotnikom rolnym, 6.000 ludzi. W wyniku tej wspólnej akcji skoszono i zwieziono do dnia 16 sierpnia rb. **w 100 procentach żyto z obszaru 545 tysięcy hektarów, pszenicy ozimej w 100 procentach z obszaru 54 tysiące hektarów, rzepaku ozimego w 100 procentach z powierzchni 1600 hektarów,** jęczmienia ozimego z powierzchni 800 hektarów, wyki ozimej z obszaru 1576 hektarów. Owies skoszono w 95 procentach, zwieziono zaś dotychczas z 80.

Wydajność z jednego hektara jest w tym roku wyższa, niż w roku ubiegłym. W zeszłym roku zbieraliśmy średnio 12 quintali żyta z hektara, w tym roku — 14 quintali, pszenicy w roku ubiegłym było 14 q. z ha, obecnie zebraliśmy 16 q. z ha. Straty spowodowane więc deszczami, dzięki dobrze zorganizowanej pomocy okazały — się minimalne, i nie wpłynęły na ogólne pogorszenie zbiorów.

Dzięki zorganizowanej akcji żniwnej tak w P.G.R-ach jak i w gospodarstwach mało i średniorolnych, dzięki pomocy 142 ośrodków maszynowych, które rzuciły do akcji 250 żniwiarek i kosiarek, szeroko stosowanej pomocy sąsiedzkiej i udziałowi ruchu łączności żniwa na terenie naszego województwa zostały zakończone. Ofiarna praca chłopa, robotnika rolnego i robotnika fabrycznego przyczyniły się do wygrania bitwy o urodzaj.

Roman Bukowski
Kierownik Wydziału Rolnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

Barbara Beatus

W kraju socjalizmu

(Korespondencja własna „Głosu")

Przez 4 tygodnie byłam w ZSRR.

Zaraz pierwszego dnia pobytu w Moskwie poczułam i zrozumiałam, że nie potrafię w dostatecznym stopniu opisać słonecznego piękna tego miasta, jego czaru, że nie potrafię wydobyć ze swego pióra obrazu ludzi radzieckich i obrazu całego nowego życia socjalistycznego kraju.

Wiele już pisało się w Polsce Ludowej o Związku Radzieckim, o budownictwie socjalistycznym, o wszechstronnym rozwoju kultury, nauki i sztuki, wiele mówimy i piszemy o ludziach radzieckich, o ich życiu i pracy. O Związku Radzieckim piszą literaci i dziennikarze, robotnicy i chłopi. Każdy, który wraca z ZSRR, dzieli się tym, co widział w kraju socjalizmu. Każdy z nas — i ja również — przeczytał wiele takich artykułów i wysłuchał wielu sprawozdań, ale dopiero tu, w ZSRR, przekonałam się, że nie ma takiego pióra, nie ma takiego mówcy, któryby potrafił opowiedzieć to, co tutaj widział.

Aby zrozumieć nowe życie socjalistycznego społeczeństwa, aby zrozumieć nowego, socjalistycznego człowieka trzeba koniecznie wszystko samemu widzieć i słyszeć. Nie potrafię opowiedzieć, ale chcę jednak i uważam to za swój obowiązek w miarę swoich ograniczonych możliwości, podzielić się z Łodzią robotniczą swoimi niezapomnianymi wrażeniami [illegible] mieście i wsi radzieckiej, o fabryce i kołchozie, o Moskwie i Stalingradzie.

Przyjechaliśmy w dniu święta lotnictwa i zaraz pierwszego dnia pobytu w ZSRR mogliśmy się przekonać o dwóch zasadniczych cechach społeczeństwa radzieckiego: o jego wspaniałej organizacji i dyscyplinie oraz ogromnej, niespotykanej nigdy dotychczas przeze mnie radości życia. Kilkaset tysięcy ludzi było na placu — jakaż cudowna organizacja, jaki ład i dyscyplina.

Ta sama masa ludzi o skupionych — podczas pokazów lotniczych — twarzach bawiła się po południu na tym samym placu tak radośnie, z taką beztroską szczęśliwych ludzi, że — pomyślałam sobie — takie połączenie powagi i radości możliwe jest tylko w kraju socjalizmu.

Moskwa była tego dnia piękniejsza, niż zawsze i tworzyła harmonijną całość ze spacerującymi na ulicach ludźmi. Spacerowali ludzie pracy, ci, co Moskwę zbudowali, którzy ją obronili przed hitlerowskim najazdem i którzy ją po wojnie odbudowują.

Rakiety na niebie — „salut" na cześć lotników — „sokołów stalinowskich" — jak ich tu nazywają — oglądało dziesiątki tysięcy ludzi pracy — cała Moskwa wrzała — po uli- [illegible] biety i dzieci, milicjanci i wojskowi.

Oglądając Moskwę, podziwiając jej piękno, jej stare, zadumane gmachy przedrewolucyjne, gmachy budowane w XII—XIII wieku, podziwiałam nowe budownictwo, rozmach **socjalistycznego budownictwa.** Oglądając to wszystko myślałam nieustannie o radzieckim człowieku — o nowym człowieku socjalistycznego społeczeństwa. Na przykład: czy można oglądać to cudo techniki nie myśląc jednocześnie o budowniczych? Wszak metro budowano w ZSRR, bez przerwy, nawet podczas wojny. Hitler patrzał na Moskwę, stał ze swoją hordą pod jej bramą a jej mieszkańcy, jej obrońcy, pewni swego zwycięstwa budowali, **rozbudowali** swe przepiękne miasto. Budowali stacje, poświęcali je swym bohaterom ginącym w obronie swej Ojczyzny. Budowali w metro hole, jeden piękniejszy od drugiego.

Metro. Czy jest tylko piękne?... Nie, nie tylko. Metro jest także wyrazem **troski o człowieka, o jego wygody,** troski o oszczędność czasu i pracy ludzkiej. Co dwie minuty pociąg. Jazda tą samą trasą, którą się jechało kiedyś półtorej godziny, trwa obecnie 10 minut.

Ten sam rozmach nowego radzieckiego człowieka podziwialiśmy w fabrykach radzieckich, w teatrach, kinach, w muzeach i parkach kultury. [illegible]

300 kobiet szkoli do zawodu

Ł.K. w województwie łódzkim

Liga Kobiet prowadzi na obszarze województwa łódzkiego kilka **placówek szkolenia zawodowego.** Ośrodki szkoleniowe działają w Zduńskiej Woli, Radomsku i Przedborzu. Zduńska Wola zorganizowała dla niewykwalifikowanych członkiń Ligi Kobiet zawodowy kurs konfekcyjny. Podobne kursy odbywają się w Radomsku i w Przedborzu gdzie prowadzone jest szkolenie w tkactwie i dziewiarstwie. Na tych kursach przeszkolonych zostanie do końca roku bieżącego 300 kobiet. Utworzą one spółdzielnie pracy, w których znajdą zatrudnienie i zarobek.

Prace Ligi Kobiet w dziedzinie szkolenia spełniają doniosłą rolę. Dzięki istnieniu kursów szkolenia zawodowego setki kobiet niezatrudnionych dotychczas uzyskuje pełną przydatność zawodową i będzie korzystało z dość pokaźnych zarobków.

Głos Kobiet

Nasze stanowisko

Solą w oku imperialistów anglo-amerykańskich i wielkiej kapitalistyczno-obszarniczej reakcji jest rozkwit gospodarczy państw Demokracji Ludowych. Obszary wieloletniego wyzysku międzynarodowego kapitału, wpływów finansjery i obszarników, objęte zostały władzą ludu pracującego. Wyschły złotodajne żyły, którymi płynęło złoto — trud i pot robotnika, do kas zagranicznych banków.

Nacjonalizacja fabryk, rozdział ziemi obszarniczej między tych, którzy ją uprawiali, odcięcie źródeł dochodów warstwom pasożytniczym zmobilizowało siły reakcji na całym świecie do walki o przywrócenie i utrzymanie swego poprzedniego stanu posiadania.

Nie szczędzono więc środków, aby doprowadzić do zniszczenia sił postępu na świecie. Na własnych terenach puszczono w ruch wszystkie metody terroru i represji. Do krajów demokracji ludowych — Polski, Węgier i Rumunii nasyłano agentów, nie żałowano złota na opłacenie zbrojnej dywersji i sabotażu gospodarczego. Wszystkie te podstępne sposoby całkowicie zawiodły. Nie powstrzymały one wzrostu sił obozu demokracji na zachodzie, nie były w stanie w krajach Demokracji Ludowych zahamować heroicznego zrywu mas pracujących, budujących swe lepsze jutro.

Sięgnięto wówczas do arsenału innych środków. I oto Watykan w osobie papieża Piusa XII zagroził klątwą kościelną członkom partii demokratycznych oraz tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się do realizowania haseł postępu.

Nie dziwimy się temu postępkowi: dziś, tak jak i w przeszłości, papiestwo związane jest silnie z siłami wstecznymi i z linią polityczną międzynarodowego kapitału. Watykan bierze w obronę interesy imperialistów, gdyż w ten sposób walczy i o swe czysto doczesne sprawy, wpływy i interesy. Boć przecież groźba ekskomuniki ma na celu nie tylko zastraszenie tych wszystkich, którzy ośmielają się budować lepsze jutro świata, ale spieszy z wyraźnym poparciem wszystkim wyzyskiwaczom, obszarnikom, fabrykantom i kapitalistom.

Nas, Polaków, długie lata karmiono mitem o tym, że nasz kraj jest przedmiotem specjalnej opieki i troski Stolicy Apostolskiej. Legenda ta pryska w prawdziwym oświetleniu historycznych wypadków. Daremnie też czekali polscy katolicy na potępienie przez papieża bezprzykładnych bestialstw, jakich dopuszczali się na naszych ziemiach hitlerowcy. W tym samym okresie padały jednak papieskie enuncjacje, zagrzewające Niemców do wojny w „obronie cywilizacji". Nie stało papieża na to, by bronić zamęczonych i mordowanych milionów Polaków. Usłyszeliśmy natomiast ostatnio jego głos, stający w obronie „biednych", ciężko a „niezasłużenie" przez los dotkniętych hitlerowców.

Dlatego też my, Polacy, z tak wielkim oburzeniem przyjęliśmy wiadomość o groźbie ekskomuniki papieskiej. Tą bronią chciano nas powstrzymać od pracy i wysiłku włożonego w odbudowę naszego kraju.

By zadość uczynić polityce imperializmu i Watykanu winniśmy zaprzestać budowy nowych domów, rozwijania naszego przemysłu, podnoszenie produkcji, udoskonalanie rolnictwa, zarzucić wychowywanie naszych dzieci i młodzieży w oparciu o światłe wytyczne prawdziwej nauki, i pozwolić na przywrócenie w naszym kraju wyzysku człowieka przez człowieka. Nie, na taką perspektywę przyszłości żaden Polak nie zgodzi się.

Toteż groźba ekskomuniki papieskiej uderzyła w próżnię a odpowiedzią na nią będzie zdwojony wysiłek całego narodu nad podniesieniem dobrobytu mas i potęgi naszego kraju.

I. Kawczakowa

„Oburza nas i boli uchwała Watykanu"

Kobiety nie szczędzą sił przy budowie Polski Ludowej

Obrady Zarządu Głównego L. K.

W ubiegłym tygodniu odbyły się **obrady Zarządu Głównego Ligi Kobiet** z udziałem przewodniczących i sekretarek Zarządów Wojewódzkich. Przewodnicząca Zarządu Głównego **ob. Sztachelska** w swym referacie zapoznała zebrane z aktualnymi zadaniami, stojącymi przed organizacją. Stwierdziła ona, że odparcie knowań międzynarodowej reakcji oraz wielkie obowiązki, jakie nakłada na cały naród plan 6-letni, wymagają wzmożenia prac Ligi nad uświadomieniem politycznym kobiet.

Następnym ważnym zadaniem jest szkolenie aktywu i zwiększenie szeregów przodownic społecznych. Sprawę bardzo doniosłą stanowi zagadnienie rozszerzenia i pogłębienia pracy wśród kobiet wiejskich.

Jako druga referentka wystąpiła **ob. Żanna Kormanowa,** która poinformowała uczestniczki zebrania o pracach konferencji międzynarodowych organizacji społecznych oraz obszernie omówiła sesję Rady Gospodarczej ONZ. Podkreśliła fakt, że anglosaska „maszyna do głosowania" systematycznie uniemożliwia bądź też utrudnia przeprowadzenie na terenie międzynarodowym słusznych wniosków przedstawicieli demokracji ludowych i ZSRR, zmierzających do pełnouprawnienia kobiet na całym świecie. Większość anglo-saska w Radzie Gospodarczej storpedowała wniosek radziecki, domagający się zrównania płac kobiet z płacami mężczyzn. Został on praktycznie biorąc „pogrzebany" przez odesłanie go do Międzynarodowej Organizacji Pracy. Drugi wniosek, ważny dla kobiet — domagający się dopuszczenia ich do wyższych studiów został przekazany Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczonych.

Treść obu referatów stała się przedmiotem ożywionej dyskusji. Pozatym przedstawicielki organizacji terenowych wypowiadały się licznie na temat ostatniej uchwały Watykanu. W wypowiedziach podkreślono, że kobiety polskie z każdym dniem coraz lepiej uświadamiają sobie polityczny charakter działalności Watykanu i reakcyjnej części kleru i potępiają podstępne próby zastraszenia wierzących. Na zakończenie zebrania uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której czytamy:

„My, kobiety zrzeszone w Lidze kobiet, witamy z głębokim zadowoleniem dekret Rządu Polskiego o wolności sumienia i wyznania. Większość z nas, to wierzące i praktykujące katoliczki, dlatego oburza nas i boli niedawna groźba Watykanu. Wspólnie budujemy wszyscy — wierzący i niewierzący — nasz dom — naszą Ojczyznę, i mimo gróźb watykańskich będziemy dalej budować ją, jeszcze piękniejszą i potężniejszą.

Przyrzekamy podwoić nasze dotychczasowe wysiłki dla odbudowy kraju, pracować z zapałem dla przyszłości naszych dzieci. Jeszcze w tym roku ofiarujemy 10 milionów godzin pracy dobrowolnie dla odbudowy kraju, prowadząc systematyczną pracę oświatową wychowamy nowe zastępy świadomych współbudowniczych Polski Ludowej. Zobowiązujemy się podwoić szeregi Ligi Kobiet, mobilizując wszystkie kobiety do czynnego udziału w budowie Polski — kraju sprawiedliwości społecznej, ojczyzny wszystkich uczciwych obywateli".

Wzorowa praca daje poważne osiągnęcia

Rozwój organizacji Ligi Kobiet przy PCH

Organizacja Ligi Kobiet w **Państwowej Centrali Handlowej** rozwija ostatnio ożywioną działalność. Wzmogło się zainteresowanie członkiń pracami Koła i uległa wybitnej poprawie dyscyplina organizacyjna. Frekwencja na zebraniach wzrasta, zainteresowanie poszczególnych kół przybiera na sile. Dużą uwagę zwrócono na prace kulturalno oświatowe. Stworzono zainteresowanie czytelnictwem. Dowodem tego jest pomyślnie rozwijająca się biblioteka, pozostająca pod patronatem Ligi.

Organizacja kobieca w PCH zwraca baczną uwagę na zagadnienia **III etapu współzawodnictwa.** Powstaną tu zespoły czytelnicze, kursy dobrych matek i gospodarcze. Na terenie PCH toczy się wytężone współzawodnictwo pracy między zespołami placówek handlowych oraz współzawodnictwo indywidualne między poszczególnymi pracownikami. Miejscowe Koło Ligi Kobiet postanowiło otoczyć opieką kobiety, biorące udział we współzawodnictwie, dbać o to, ażeby kobiety zajęły poczesne miejsce w przodownictwie pracy. W tym kierunku członkinie i Zarząd Koła Ligi Kobiet rozwijają rozległą akcję propagandową. Troszcząc się o zagadnienia oświatowe i o podniesienie wyrobienia oraz poziomu społecznego członkiń Ligi Kobiet w PCH, zarząd miejscowej organizacji kobiecej nie zapomina również o dostarczeniu pracownicom PCH kształcących rozrywek. Ostatnio zorganizowano tu wycieczkę na trasę W—Z. Wzięło w niej udział 700 osób. Oto co nam na ten temat pisze tow. Portychowa, członkini zarządu koła Ligowego.

— W czasie jazdy prowadzimy ożywione rozmowy — jak wygląda trasa? Słyszeliśmy o niej przez radio, czytaliśmy w gazecie, ale zobaczyć na własne oczy, to przecież zupełnie co innego. Po 3-godzinach wjeżdżamy wreszcie na tę największą i najpiękniejszą arterię stolicy.

Tam, gdzie przed dwoma laty rozpościerały się nieprzebrane zwały gruzu, dziś wznoszą się nowe gmachy, nowe osiedla, pięknie zielenią się skwery i trawniki. Mijamy wspaniały tunel, którego sklepienie jarzy się ukrytymi lampami. Oto odrestaurowany pałac pod Blachą. Piękne nowe osiedle Mariensztat, malowniczo położone nad Wisłą. Stylowe domki służą dzisiaj, jako mieszkania dla przodowników pracy i robotników.

Na Skarpie wzmocnionej pierścieniami z żelaza i betonu majestatycznie wznosi się odbudowany kościół św. Anny.

Zabytkowe budowle przy nowoczesnej arterii komunikacyjnej świadczą, że nowa socjalistyczna Warszawa nie odrzuciła dorobku kulturalnego przeszłych pokoleń. Uszanowała to, co stanowiło rzeczywistą artystyczną wartość, oddając ją na usługi ludzi, budujących nową, lepszą przyszłość. Przejeżdżamy przez most Śląsko-Dąbrowski, z którego roztacza się piękny widok na Wisłę i miasto. Przypominamy sobie w jak rekordowym czasie został on wzniesiony. To widomy znak wspólnego wysiłku zatrudnionych tu robotników, którzy pracowali bez wytchnienia dzień i noc, oraz ofiarnej pracy załóg hut śląskich. Boć przecież trasa W—Z była nie tylko sprawą Warszawy — to sprawa całej Polski, każdego jej obywatela. Nie na darmo nasze wozy udekorowaliśmy napisami „Cześć bohaterskim ofiarnym budowniczym Warszawy, za trudy przy jej odbudowie".

Po zwiedzeniu Trasy syci wrażeń udajemy się na Wybrzeże Kościuszkowskie. Tu czas nam wypełnia kąpiel w Wiśle, tańce przy dźwiękach orkiestr, śpiewy. Przyjemność, jaką nam sprawiła niedzielna wycieczka do Warszawy, zachęciła nas do częstszego urządzania tego rodzaju imprez. Mamy przecież tyle ciekawych zakątków naszego kraju do zwiedzenia".

Głos tow. Portychowej nie jest odosobniony. Wierzyć należy, że organizacja kobieca przy PCH wystąpi niezadługo, jako inicjator dalszych niadzielnych wycieczek.

Na naukę nigdy nie jest za późno



Pokaz wzorowego pielęgnowania niemowląt

Współzawodnictwo ofiarnej pracy

Kobiety pow. skierniewickiego przodują

W III etapie **współzawodnictwa między wojewódzkimi zarządami Ligi Kobiet,** członkinie tej organizacji zrzeszone w kołach województwa łódzkiego, ofiarowały dotychczas pół miliona godzin pracy. Praca ta wykonana było dobrowolnie i poświęcona została porządkowaniu w miastach — terenów zaniedbanych, zagruzowanych, zaś na wsi oczyszczaniu pól z chwastów i naprawie dróg. Na pierwsze miejsce wysunął się w tych pracach **powiat skierniewicki,** — z 49 tysiącami godzin wykonanej pracy. Drugie miejsce w tym wyścigu przypadło powiatowi Rawa Mazowiecka — 41 tys. godzin pracy, III miejsce — z 40 tysiącami godzin pracy zajął powiat konecki.

Polska Liga Kobiet

staje w obronie greckich więźniarek

Zarząd Główny Ligi Kobiet powziął uchwałę w sprawie więzionych przez rząd ateński bojowniczek o wolność i demokrację.

Między innymi czytamy w tekście uchwały:

— „W imieniu kobiet polskich zrzeszonych w Lidze Kobiet, wyrażamy swe najgłębsze oburzenie i potępiamy zbrodnie, popełnione przez greckich faszystów wobec 2500 kobiet greckich — bojowniczek demokracji, więzionych w obozach koncentracyjnych na wyspie Hio. Walczyły one o wielkie hasła demokracji.

Żądamy natychmiastowego ich zwolnienia z więzień i obozów, umieszczonych na terenie nawiedzanym częstymi trzęsieniami ziemi.

Wołamy jednym głosem: Kobiety greckie, bohaterki walki o wolność, nie mogą zginąć!

W imieniu półtora miliona zrzeszonych w Lidze Kobiet członkiń wyrażamy swą solidarność ze wszystkimi kobietami świata, walczącymi o trwały pokój, wolność i sprawiedliwość społeczną."

KĄCIK DOBREJ GOSPODYNI

Jak prowadzić gospodarstwo domowe

Zarząd Grodzki Ligi Kobiet za pośrednictwem swego Referatu Gospodarstwa Domowego rozpoczął w sierpniu **br. drugi cykl pokazów racjonalnego żywienia rodziny i dzieci.** Celem pokazów będzie zapoznanie szerokich mas kobiet, żon robotników i robotnic Łodzi ze sposobem racjonalnego, taniego i zdrowego przyrządzania potraw, przy jednoczesnym ograniczeniu czasu, zużywanego dotychczas na pracę przy „kuchni".

Koszty tych pokazów zobowiązał się pokryć Wydział Społeczno-Wychowawczy Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

W pierwszym cyklu pokazów zademonstrowano racjonalne zastosowanie tłuszczów roślinnych, ryb, surówek i warzyw.

Obecnych na wszystkich pokazach było 1950 kobiet.

Również w nadchodzącym okresie PSS. zadeklarowała swą pomoc materialną. Zarząd Grodzki Ligi Kobiet wyraża przekonanie, że pozostałe placówki spółdzielcze, oraz instytucje sektora uspołecznionego zainteresują się bliżej zagadnieniami kłopotów domowych swych pracownic i wzorując się na PSS wniosą swój udział, który Lidze Kobiet ułatwi realizację nakreślonego planu, A. M.

Zadania i obowiązki przodownicy społecznej

Akcja uświadamiająca wśród kobiet

Liga Kobiet przystąpiła ostatnio do szeroko zakrojonej akcji wyznaczenia spośród swych członkiń kandydatek na przodownice społeczne.

Co rozumiemy pod pojęciem przodownica społeczna? Jej zadaniem jest rozwijanie stałej i systematycznej **pracy uświadamiającej wśród kobiet.** Praca ta prowadzona ma być indywidualnie w rozmowach z pojedyńczymi osobami, bądź też w małych grupach, obejmujących kilka lub co najwyżej kilkanaście osób. Praca przodownicy społecznej to nie wygłaszanie referatów i zbiorowych odczytów. W prowadzonych rozmowach i pogawędkach, przodownica społeczna ma wyjaśnić swym koleżankom, znajomym lub sąsiadkom najrozmaitsze aktualne zagadnienia. W swobodnej wymianie poglądów uda się wyjaśnić wiele fałszywych informacji i nastawień.

Ze względu na wagę i odpowiedzialność zadań, ciążących na przodownicy społecznej, dobór kandydatek do tych funkcji nie może być przeprowadzany mechanicznie. Instrukcja mówi, że około 10 procent członkiń każdego koła podjąć się powinno roli przodownicy społecznej. Jeżeli jednak koło liczy więcej członkiń o wyższym poziomie przygotowania politycznego, wówczas i większe grono podjąć się może obowiązków przodownicy społecznej. Jeśli natomiast koło posiada mało członkiń o należytym przygotowaniu do tych funkcji, należy raczej zmniejszyć ilość przodownic. Koło świeżo zorganizowane i nie dysponujące jeszcze odpowiednim aktywem kobiecym może w ogóle na pewien czas zrezygnować z powoływania przodownic społecznych.

Przodownice społeczne obowiązane są pozostawać w ścisłym kontakcie z władzami swej organizacji, brać udział w specjalnych odprawach, utrzymywać stałą i ścisłą łączność między sobą. I na tym odcinku pracy wymiana doświadczeń jest rzeczą bardzo cenną. Dlatego też były by wskazane wspólne narady przodownic społecznych z jednego zakładu pracy, z jednej dzielnicy, miasta lub też gromad na wsi.

Poza wyznaczeniem przodownic społecznych, Zarząd Ligi Kobiet w Łodzi prowadzi już szkolenie kandydatek do tej pracy. Przeszkolone i przygotowane do pracy na swym terenie przodownice społeczne już rozpoczynają swą działalność.

Jak się UBRAĆ

Przedstawiamy dziś naszym Czytelniczkom wzory modnych sukienek, sportowego żakietu, oraz dziecięcego fartuszka.

Widniejące na rysunku sukienki sporządzić możemy z różnorodnych tkanin. Na ich uszycie przeznaczyć możemy zarówno wełnę, jak i jedwab, płótno bądź kretony. Sukienki odznaczają się prostotą kroju i nie będzie

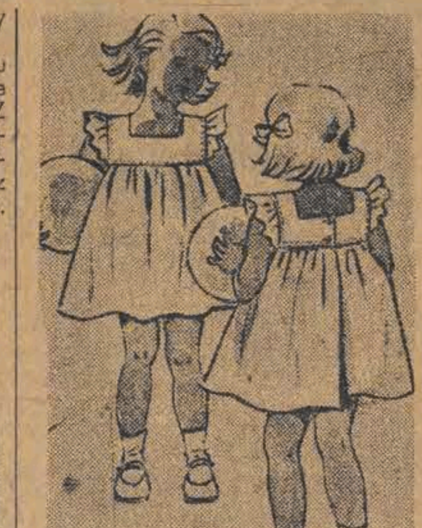




trudne uszycie ich w domu. W okresie urlopu spędzanego na wsi, dużą usługę oddadzą nam suknie o kroju prostym — sportowym. Na ich sporządzenie nadaje się kreton lub płócienko o wzorze kropek, pasków, krat. Ażeby letnia nasza sukienka była dostatecznie długa i nie nazbyt ciasna, musimy na jej uszycie przeznaczyć 4 metry tkaniny jedwabnej szerokości 90 cm lub 5 mtr. tkaniny bawełnianej szer. 80 cm.

Sportowy żakiet, uszyty z dość grubej wełny, to niezbędne uzupełnienie naszego wczasowego ekwipunku. Z powodzeniem taki żakiecik sporządzić można „systemem przeróbkowym" ze starego nienoszonego już płaszcza lub mężowskiej marynarki.





Modne żakiety sportowe ozdabiane są chętnie karczkiem. Ułatwia to przystosowanie do przeróbek starej odzieży.

Fartuszek jest nieodłączną częścią ubioru dziecięcego. Oddaje nieocenione usługi, chroniąc od plam i kurzu sukienki, służyć też może w okresie upałów letnich, jako strój plażowy.

Kronika Piotrkowa



KOMU WINSZUJEMY
Sobota, dnia 20 sierpnia 1949 r.
Dziś: Bernardyna

—o—

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna 10-72
Pogotowie lekarskie — nocne, ul Stalina 45, tel. 15-87
Szpital Św. Trójcy 10-70

—o—

KINA

Kino „Polonia" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Młoda Gwardia". Dozwolone od lat dwunastu

Kino „Bałtyk" wyświetla film produkcji francuskiej pt. „Śpiewak nieznany".

Adres Redakcji:
Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do godz. 18.

—o—

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego", ul. Słowackiego Nr 26. Tel. 15-40.

„Poprzemy wysiłki naszego rządu"

Kobiety piotrkowskie potępiają antypolskie uchwały Watykanu

Na posiedzeniu Rady Kobiecej przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Piotrkowie prócz zagadnień organizacyjnych znaczną część zebrania poświęcono antypolskiej polityce Watykanu.

Referat na ten temat wygłosił przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych tow. Lechowicz, który między innymi powiedział, że uchwała papieska jest brutalnym pogwałceniem uczuć religijnych i wyzwaniem pod adresem ruchu robotniczego, który wziął na swoje barki ciężar odbudowy Państwa i utrwalenia pokoju.

W imieniu zebranych kobiet zabrała głos tow. Hemerowa, która stwierdziła, że wierzące i praktykujące kobiety polskie potępiają uchwałę papieską. Odpowiedzią kobiet piotrkowskich na groźbę ekskomuniki będzie dalsza praca dla dobra Polski Ludowej.

W dyskusji na ten temat zabrała głos również pracownica „Hortensji" tow. Rybińska Franciszka oznajmiając, że wszystkie kobiety pracy poprą wysiłki naszego Rządu, który gwarantuje pełną wolność religii. Burzliwe oklaski jakimi nagrodzono przemówienie tow. Rybińskiej świadczą, że wszystkie piotrkowianki całkowicie solidaryzują się z jej wypowiedzią.

XXX

W następnej części zebrania przystąpiono do spraw organizacyjnych. Tow. Hemerowa zwróciła się do Komisji Kobiecej przy zakładach pracy i Rad Kobiecych przy oddziałach Związku o regularne przysyłanie sprawozdań miesięcznych. Przyczyni się to znacznie do usprawnienia działalności Rady Kobiecej. Samo przesyłanie sprawozdania nie powinno nastręczać żadnych trudności, gdyż rozesłane ostatnio wzory i formularze ułatwiają sprawozdawczość. Następnie zwróciła się do zebranych kobiet, aby te w większym niż dotychczas stopniu interesowały się działalnością Komitetów Współzawodnictwa Pracy na poszczególnych zakładach. Szczególną uwagę należy zwracać, aby regularnie odbywały się zebrania tych Komitetów. Obecne na zebraniach kobiety winny brać udział w dyskusji i poruszać spostrzeżone przez nie braki i niedociągnięcia, utrudniające rozwój współzawodnictwa.

W dalszej części dyskusji zabrała głos instruktorka do spraw kobiecych przy Związkach Zawodowych Spółdzielców ob. Gulczyńska, która oznajmiła, że ostatnio przy Spółdzielni są często organizowane pokazy gospodarstwa domowego. Jest bardzo pożądanym, aby piotrkowianki jak najliczniejszy brały w tym udział. Pokazy te uczą bowiem jak ułatwiać sobie pracę domową, oraz podają sposoby przyrządzania tanich a pożywnych posiłków. Oznajmia również że w najbliższym czasie uruchomiona zostanie w Piotrkowie poradnia gospodarstwa domowego.

W wolnych wnioskach poruszona została sprawa kursów kroju i szycia dla kobiet zatrudnionych w zakładach pracy. Tow. Grabarczykówna, członek Komisji Kobiecej huty „Feniks" nadmienia, że na jej zakładzie kobiety gorąco domagają się otwarcia takiego kursu. Często bowiem zdarza się, że gospodyni domowa nie mając pojęcia o szyciu, z najmniejszą drobnostką udawać się musi do krawcowej, co nie tylko zabiera jej czas, ale również pociąga za sobą znaczne koszta. Doświadczenie wykazało, że po ukończeniu kursu kroju kobiety aczkolwiek nie potrafią uszyć sobie eleganckiej sukni, to jednak świetnie dają sobie radę z różnymi drobnymi pracami wchodzącymi w zakres krawiectwa.

Na zakończenie dyskusji tow. Hemerowa oznajmiła, że wszystkie wyżej poruszane bolączki Rada Kobieca w najbliższym czasie postara się zlikwidować.

Z życia Partii

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące zebrania podstawowych organizacji partyjnych w piotrkowskich zakładach pracy i instytucjach.

O godz. 16-tej odbędzie się zebranie towarzyszy z Fabryki Sklejek. Zebranie obsłuży tow. Trojan.

O godz. 16-tej zebranie towarzyszy zatrudnionych w PCH. Obsłuży tow. Michał Bura.

O godz. 15-tej zebranie towarzyszy w Państwowym Banku Rolnym. Zebranie obsłuży tow. Walenty Czyżewski.

O godz. 18-tej zbiorą się towarzysze zatrudnieni w Szpitalu. Zebranie obsłuży tow. Feliks Trawiński.
Komunikat Komisji Cennikowej

Komunikat komisji cennikowej

Komisja Cennikowa przy prezydencie miasta Piotrkowa podaje do wiadomości, że z dniem 17 bm. obowiązują następujące ceny na pieczywo: Chleb z mąki żytniej 60-procentowej winien kosztować w hurcie 43,65 zł za kg, w detalu zł 48.

Mąka żytnia 60-procentowa winna kosztować w hurcie zł 42, w detalu zł 49 za kg.

STOLARNIA Zjednoczonych Przedsiębiorstw Miejskich w nowym lokalu

Kosztem przeszło półtora miliona złotych wybudowane zostało pomieszczenie dla stolarni Zjednoczonych Przedsiębiorstw Miejskich. Stolarnia ta wyposażona jest w doborowy sprzęt techniczny o napędzie elektrycznym. Produkuje się tutaj ławki szkolne oraz różne urządzenia biurowe dla potrzeb Zarządu Miejskiego. Mając własną stolarnię Zarząd Miejski zaoszczędza znaczne sumy, które przeznaczone są na dalsze inwestycje.

„Młoda Gwardia" na ekranie kino „Polonia"

Kino „Polonia" wyświetla ostatnio znakomity film produkcji radzieckiej pt. „Młoda Gwardia" realizowany na podstawie powieści A. Fadiejewa o tym samym tytule.

Film ten świetnie wyreżyserowany przez Gerasimowa przedstawia dzieje bohaterskich dziewcząt i chłopców z Krasnodonu walczących z hitlerowskim okupantem. Wstrząsający realizm, prawdziwość życia sprawiają, iż film ten jest wiernym obrazem przeżytej rzeczywistości. Brak aktorskiej pozy i zakłamania, oraz umiejętnie wydobyta psychika młodzieży radzieckiej, która dokazywała cudów bohaterstwa tworzą z tego obrazu prawdziwe dzieło sztuki filmowej — będąc zarazem dokumentem historycznym i psychologicznym.

Film składa się z dwóch części, przy czym część druga wyświetlana będzie już w przyszłym tygodniu — co pozwoli widzowi wiernie zachować w pamięci cały obraz akcji.

W najbliższych dniach PSS „Praca" otwiera restaurację i kawiarnię

Jednym z najbardziej reprezentacyjnych lokali gastronomicznych w Piotrkowie jest bezsprzecznie lokal byłej kawiarni „Krakowianki" naprzeciwko klasztoru Bernardynów. Lokal ten od dłuższego czasu stoi próżny.

Obecnie dowiadujemy się, że przydzielony został on Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Praca", która zamierza otworzyć tutaj kawiarnię i restaurację dla świata pracy. W przeciwieństwie do byłego lokalu prywatnego ceny będą jak najniżej skalkulowane.

Prawdopodobnie spółdzielnia otrzyma również lokal tzw. „Kaczego Dołu", który znajduje się w tym samym budynku. Pozwoli to na otwarcie naprawdę reprezentacyjnego lokalu, który będzie miał największą w Piotrkowie przelotowość.

Podniesie się kultura rolna naszego powiatu

każda gmina powiatu piotrkowskiego będzie miała własnego instruktora rolnego

W styczniu bieżącego roku w związku z reorganizacją służby agronomicznej — Powiatowe Referaty Rolnictwa i Reform Rolnych przejęły od Związku Samopomocy Chłopskiej aparat służby rolniczej, liczący kilkunastu instruktorów rolnych.

Zadaniem tych instruktorów jest ścisła, planowa i systematyczna współpraca z mało i średniorolnymi gospodarstwami w kierunku podniesienia produkcji roślinnej i zwierzęcej. Obecnie powiat piotrkowski posiada 7 instruktorów gminnych i 3 instruktorów powiatowych. Z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa zorganizowano dla nich specjalne kursy: 3 miesięczny w Bratoszewicach i 6 miesięczny w Bełzatce, na które z naszego powiatu wydelegowano siedem osób. Otrzymali oni tam podstawowe, fachowe i polityczne przygotowanie, tak by mogli oni pracować z korzyścią dla mało i średniorolnych chłopów. Ministerstwo Rolnictwa przyznało dla 24 gmin powiatu piotrkowskiego etaty dla instruktorów rolnych, w ten sposób jeszcze w roku bieżącym każda gmina będzie posiadała własnego instruktora.

Instruktorzy rolni mają szeroki zakres działania. Zadaniem instruktorów jest baczyć na sprawiedliwy i celowy rozdział kredytów przyznanych na akcję siewną, zakup nawozów itp. Instruktor rolny stoi na straży interesów mało i średniorolnych chłopów, czuwając by pomoc przeznaczona przez Państwo dla biedniaków i średniaków, nie przeciekała do kułackich gospodarstw. Troska o właściwy rozdział nawozów sztucznych, pomoc i rada przy wykonywaniu dekretu o pomocy sąsiedzkiej — to również zadania instruktora rolnego.

Szczególnymi osiągnięciami wykazać się może instruktor z gminy Uszczyn, absolwent kursu w Bełzatce. Szeroki zakres działania mają również instruktorzy rolni w dziedzinie produkcji zwierzęcej. Gminny instruktor w powiecie piotrkowskim opiekuje się całym materiałem hodowlanym na terenie swej gminy, ustala potrzebną ilość rozpłodników, pilnuje wykonania ustawy o hodowli bydła i trzody chlewnej. Instruktor prowadzi również akcję propagandową na rzecz racjonalnej hodowli i kontraktowania, oraz budowy silosów. Rezultatem ich pracy jest wybudowanie w powiecie piotrkowskim w roku bieżącym 40 silosów betonowych. W poszczególnych wsiach w czasie minionej akcji żniwnej niejednokrotnie instruktor rolny przyczynił się do rozwiązania zagadnienia sprzętu przez organizację pomocy sąsiedzkiej. W gminie Ręczno dzięki interwencji instruktora sprzątnięto na czas zboże w kilku gospodarstwach, gdzie bezradne kobiety — wdowy same nie dałyby sobie rady ze żniwami.

Praca instruktora gminnego zasługuje na pełne uznanie chłopów naszego powiatu. Wyniki pracy instruktorów rolnych — już dziś stwierdzić to można, ułatwiają we wielu zagadnieniach codzienną pracę chłopu pomagając mu w wyborze metod uprawy i hodowli.

Zorganizowane w czasie przyszłej zimy kursy, wpłyną na podniesienie poziomu ich wiedzy fachowej, a fakt posiadania przez każdą gminę własnego instruktora, oraz zwiększenie liczby instruktorów powiatowych do czterech, da też z pewnością pożądane rezultaty.

Długołęka obchodziła 25-lecie

istnienia Straży Pożarnej

W tych dniach Ochotnicza Straż Pożarna w Długołęce obchodziła 25-letni jubileusz swego istnienia. W ubiegłą niedzielę mieszkańcy Długołęki wręczyli swym strażakom sztandar, ufundowany z okazji jubileuszu OSP.

Już we wczesnych godzinach rannych zjechały do Długołęki Straże Pożarne z Kutna Gostynina, Żychlina, Poborza i innych gmin. Na uroczystość przybył również starosta powiatowy tow. Stanisław Gałka i prezes Powiatowej OSP ob. Golański Marian.

Starosta tow. Gałka przyjął raport od komendanta miejscowej straży ob. Cienkuszewskiego, a następnie dokonał przeglądu przybyłych straży pożarnych.

Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności OSP w Długołęce starosta wręczył sztandar chorążemu składając jednocześnie podziękowanie długołęckim strażakom za ofiarną służbę.

W imieniu Woj. Zarządu OSP przemawiał ob. Marian Golański, podkreślając zasługi straży długołęckiej w dziele ochrony mienia i zdrowia obywateli. Miłym i wzruszającym momentem było wręczenie oznak pamiątkowych założycielom i pierwszym członkom OSP w Długołęce, którzy niestrudzenie przez 25 lat pełnili swą odpowiedzialną służbę. Oznaki otrzymali ob. ob. Milewski, Woniak, Siemiński, Marciniak, Tarnachowicz, Cienkuszewski i Jaśkiewicz.

Defilada oddziałów strażackich przed przedstawicielami władz, partii i społeczeństwa zakończyła uroczystość jubileuszową OSP w Długołęce. (c)

Brawo ZMP-owcy piotrkowscy

Połączyli piękne z pożytecznym

W przeciwieństwie do czasów sanacyjnych w Polsce Ludowej czytelnictwo na wsi rozwija się z dnia na dzień. Ludność wiejska spragniona wiedzy chętnie garnie się do książki.

ZMP-owcy piotrkowscy bawiąc na wczasach w Sulejowie postanowili ułatwić okolicznym mieszkańcom korzystanie z drukowanego słowa. Obecnie przystąpili do spisywania abonentów pragnących korzystać z tygodniowej biblioteki obiegowej. Akcja ta ma doniosłe znaczenie i w niemałym stopniu ułatwi korzystanie mieszkańców Sulejowa i okolicznych wiosek z ostatnich wydanych nowości księgarskich.

Obecnie w ciągu kilku dni ZMP-owcom udało się zwerbować kilkuset stałych abonentów. Warunki korzystania z biblioteki obiegowej są bardzo dogodne. ZMP-owcy doręczać będą książki wprost do domów czytelników.

Zarząd Miejski doceniając wkład pracy, jaki włożyli koledzy i koleżanki w rozwój oświaty w naszym powiecie postanowił 5-ciu z nich najbardziej wyróżniających się obdarować nagrodami w postaci książek.

Uchwała Watykanu zwraca się

przeciwko ludziom wierzącym

Deklaracja Stronnictwa Pracy w Zgierzu

Ostatnia uchwała Kolegium Kardynałów w Watykanie została oceniona przez uczciwych katolików, przez całe wierzące społeczeństwo, jako akt polityczny, nie mający nic wspólnego ani z wiarą, ani z kościołem.

Ostrzem swym uchwała ta zwraca się przeciwko ludziom wierzącym, którzy stanęli do walki o postęp.

I właśnie dziś, kiedy powstają widome pomniki naszego heroizmu, podziwianego przez cały świat, kiedy dźwigamy kraj nasz z ruin i zgliszczy, kiedy bierzemy czynny udział w walce o pokój, właśnie dziś słyszymy słowa pociechy wypowiadane przez najwyższego dostojnika kościoła dla tych, którzy byli przyczyną wszystkich krzywd i nieszczęść, dla tych, którzy pogwałcili prawa międzynarodowe i zasady ogólnoludzkie, dla tych, którzy w latach 1939—1945 wykazali całe swoje barbarzyństwo nie mające precedensu w historii ludzkości.

Pamiętamy piece krematoryjne i komory gazowe, pamiętamy druty pod wysokim napięciem i rozstrzeliwanie niewinnych ludzi, pamiętamy rozpacz setek tysięcy matek i dzieci, ale pamiętamy również, że w okresie tym nie słyszeliśmy słów potępienia i uchwał o ekskomunice dla tych, którzy byli bezpośrednimi sprawcami tego bestialstwa, dla NSDAP i „Gestapo".

A przecież świadectwo o barbarzyństwie i bestialstwie Niemiec hitlerowskich w okresie wojennym wystawili również i ci, którzy dzisiaj pragną odbudowy potencjału imperialistycznego i gospodarczego Niemiec, ci, którzy są przywódcami świata kapitalistycznego — angloamerykańskiego.

Stronnictwo Pracy wyznaje zasady chrześcijańsko - społeczne, traktuje sprawę wiary i etyki jako tradycje katolickie nie mające nic wspólnego ze sprawami politycznymi, z tak zwanym „katolicyzmem politycznym", któremu hołdują wrogowie ludu i Państwa Polskiego.

Pod takim szyldem, my, Polacy, nie chcemy figurować, dlatego, że podziału ludzi na wierzących i niewierzących nie uważamy za katolickie, a wręcz odwrotnie, uważamy jako sprzeczne z zasadami chrześcijańskimi.

Państwo nasze gwarantuje swobodę wyznania i praktyk religijnych, ale nie będzie tolerować wystąpień antypaństwowych, ani żadnych poczynań wichrzycielskich.

Dlatego też odróżniamy znaczną część duchowieństwa polskiego, nastawioną patriotycznie i pozytywnie do prac i poczynań w dziele odbudowy naszego kraju od tej części duchowieństwa, która pod dyktando kapitalistów i imperialistów międzynarodowych występuje przeciwko własnemu Narodowi i Państwu.

Stronnictwo nasze w całej rozciągłości popiera stanowisko Rządu RP. zajęte w stosunku do uchwał watykańskich i stwierdza, że całe społeczeństwo polskie jako odpowiedź na te uchwały zdwoi swoje wysiłki nad odbudową naszego kraju.

Stwierdzamy jednocześnie, że przeciwstawimy się wszystkiemu, co godziłoby w interes narodu, utrudniałoby lub hamowało budowę gmachu Polski Jutra.

Wędrówka po województwie

WIELUŃ

W powiecie wieluńskim Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował w roku bieżącym 22 nowe świetlice gromadzkie. Świetlice te urządzone zostały staraniem instytucji i organizacji społecznych przy pomocy instruktorów oświatowych ZSCh.

Sprawa krzewienia kultury i oświaty wśród szerokich mas chłopskich postępuje systematyczne i szybko naprzód.

H.

ZDUŃSKA WOLA

Z dniem 1 września uruchomiona zostanie w Zduńskiej Woli 7-klasowa szkoła Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Szkoła mieścić się będzie przy Al. Kościuszki Nr 5. W chwili obecnej zapisano już 290 dzieci.

W latach następnych przewiduje się dalszą rozbudowę szkoły i stworzenie z niej szkoły 11-letniej.

ZE SPORTU

Z działalności piotrkowskiego Oddziału

polskich hodowców gołębi pocztowych

W dniu rozpoczęcia wyścigu „Tour de Pologne" 22 sierpnia, na starcie w Warszawie, Zjednoczenie Polskich Hodowców Gołębi Pocztowych postanowiło wypuścić kilkanaście tysięcy gołębi pocztowych z całej Polski. W związku z tym w sobotę, dnia 20 bm. o godzinie 19-tej odbędzie się zebranie członków piotrkowskiego Oddziału na którym omówiona zostanie techniczna strona tej imprezy.

* * *

Na ostatnio odbytym zebraniu wybrano nowy zarząd. W skład jego weszli: jako prezes Czesław Dębiński, zastępcą został Władysław Sawicki, na sekretarza wybrano Stefana Mielczarka, na skarbnika Stanisława Kaczora. Omawiając niedawno odbyte loty ob. Stefan Mielczarek oznajmił, że nie wypadły one korzystnie, gdyż zaledwie 4 procent ptaków okazało się dobrymi. Należy to przypisać brakowi dobrych gołębi rozpłodowych.

W wyniku tegorocznych lotów pierwsze miejsce za lot z Torunie (200 km) zdobyły gołębie hodowcy Kupisza, drugie i trzecie miejsce gołębie hodowcy Sawickiego. Za lot z Laskowic (odległość 270 km) pierwsze miejsce zdobył hodowca Kupisz, drugie hodowca Dziubiński, trzecie hodowca Czekala.

ŻZK-KOLUSZKI CONTRA KOLEJARZ

W dniu dzisiejszym na stadionie Związkowca za parkiem odbędzie się ciekawe spotkanie piłkarskie pomiędzy A-klasowym ŻZK z Koluszek a miejscowym „Kolejarzem". Dobra forma piłkarzy „Kolejarza" oraz wysoki poziom techniczny jaki reprezentują goście — daje gwarancję, że spotkanie to będzie ciekawą imprezą i piotrkowianie licznie pospieszą na stadion za parkiem. Początek zawodów o godz. 18-ej.

SPORTOWCY ZWIĄZKOWCA ZWIEDZAJĄ TRASĘ W—Z.

Zarząd Klubu Sportowego Związkowiec zamierza w najbliższych dniach urządzić wycieczkę swych członków do Warszawy celem obejrzenia trasy W—Z. Na wycieczkę tę zgłosić się mogą zarówno stowarzyszeni członkowie klubu jak również i goście.

W programie poza zwiedzeniem Trasy W—Z przewidziane jest również obejrzenie Muzeum Narodowego oraz pójście na jeden z meczy ligowych drużyny warszawskiej. Zapisy przyjmuje sekretariat klubu.

Robotnicy piszą o filmach

Wypadek Z-8

Film, który mobilizuje czujność klasy robotniczej

Przed kilku dniami w sali projekcyjnej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi korespondenci fabryczni „Głosu" obejrzeli i ocenili w ogólnej dyskusji film produkcji czeskiej pt. „Wypadek Z-8"

Film ten obrazuje walkę robotników jednej z fabryk ciężkiego przemysłu w Czechosłowacji o wykonanie zadań produkcyjnych i zdemaskowanie oraz usunięcie z zakładów sabotażystów i szpiegów.

Akcja filmu toczy się na przełomie szczególnie pamiętnych w Czechosłowacji lat 1947 i 1948, gdy reakcjoniści czescy przy pomocy sabotażu gospodarczego usiłowali przeszkodzić w odbudowie gospodarczej i zahamować przeprowadzane reformy społeczne oraz polityczne.

Podczas dyskusji korespondenci mocno podkreślali aktualność tematyki filmu czeskiego wobec naszych stosunków. „Film ten — takie było ogólne zdanie korespondentów „Głosu" — mobilizuje czujność klasy robotniczej nie tylko w Czechosłowacji, ale we wszystkich krajach demokracji ludowej, gdzie środki produkcji ujęła w swe dłonie klasa robotnicza, a międzynarodowy i rodzimy kapitał usiłuje prowadzić dywersję gospodarczą".

Oddajmy jednak głos robotnikom, dokonującym oceny wartości ideologicznych filmu „Wypadek Z-8".

„Film ten — powiedział korespondent fabryczny „Głosu" z PZPW Nr 39 — tow. Olkusz — z jednej strony uczy robotników metod walki z wrogą działalnością podziemia gospodarczego, wspieranego przez siły imperialistów anglosaskich, z drugiej zaś strony wykazuje, że klasa robotnicza w państwach, budujących socjalizm, ma dość sił, aby unicestwić rozbijackie plany wrogów postępu.

Dla robotnika polskiego z treści filmu „Wypadek Z-8" wypływa szczególnie ważny wniosek: wzmóc pracę ideologiczną w fabryce, aby dywersyjne zakusy podziemia gospodarczego rozbiły się o zdecydowaną postawę współgospodarza zakładu pracy, jakim jest w Polsce robotnik, oraz otoczyć czujną opieką to wspólne dobro, jakim jest zakład produkcyjny".

— Stałe groźby sabotażu i szpiegostwa są widocznym przejawem walki klasowej — ocenia film czeski korespondent „Głosu" — tow. Kazimierz Przychodnia — a zwłaszcza na odcinku upaństwowionego przemysłu. Sabotaż ten przybrać może różne formy od najbardziej jaskrawych, jak niszczenie maszyn produkcyjnych, do form „łagodniejszych", najczęściej stosowanych. Do nich zaliczyć można — opieszałe wykonywanie zadań produkcyjnych, rozmyślne hamowanie procesu produkcyjnego, wrogą „szeptaną propagandę", uprawianą pod płaszczykiem obrony interesów robotniczych. **Uważam, że film ten powinien obejrzeć i przemyśleć każdy człowiek pracy.** Zmobilizuje on czujność nie tylko Rad Zakładowych i organizacji podstawowych, ale również i tych wszystkich, którym droga jest Ojczyzna, budująca sprawiedliwy ustrój.

Film „Wypadek Z-8" w treści swej stanowi dobitny wyraz wiary w siły rozwoju, w klasę robotniczą, przewodzącą marszowi ku socjalizmowi, zadającą klęski tym wszystkim, którzy starają się zatrzymać w pędzie koło historii i przywrócić ustrój wyzysku człowieka przez człowieka. (D)

TEATR

OPERA ŚLĄSKA
W PAŃSTWOWYM TEATRZE WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)

Dziś, dnia 20 sierpnia o godz. 19-tej opera „RIGOLETTO" G. Verdi'ego.

Po raz pierwszy w Łodzi wystąpi w partii „Księcia" Bohdan Paprocki, który ostatnio powrócił do zespołu Opery Śląskiej z ZSRR, gdzie śpiewał z wielkim powodzeniem.

W partii tytułowej — Ryszard Fabiński oraz N. Stokowacka, N. Dubinówna, R. Wolińska, O. Szamborowska, T. Mazurkiewicz, A. Majak, A. Łukasik, P. Wołoszyn, St. Dobiasz i H. Łukaszek.

Jutro, dnia 21 sierpnia o godzinie 14-tej „Carmen" (przedstawienie zakupione dla ORZZ), o godz. 19-tej „Traviata" (przedstawienie wolne).

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Przez cały miesiąc sierpień codziennie o godz. 19.15 w Teatrze Kameralnym komedia Shawa „Szczygli zaułek".

TEATR LETNI „OSA"
Piotrkowska 94, tel. 272-70

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Krawiec w zamku".

KINA

ADRIA — „Kwiat miłości"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

BAŁTYK — „Trójka Trefl"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

BAJKA — „Noc grudniowa"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr." Nr 36/49.
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodz.) — „Wielka Nagroda"
godz. 15.30, 18, 20.30

MUZA — „Dziewczęta z baletu"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

POLONIA — „Ulica Graniczna"
godz. 15.30, 18, 20.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 12

PRZEDWIOŚNIE — „Powrót do Domu"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

ROBOTNIK — „Kariera"
godz. 15.30, 18, 20.30
dozwolony dla młodzieży od lat 14

ROMA — „Miłość na Lekarstwo"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży od lat 14

REKORD — „Zielone lata"
dla młodz. godz. 15.30
„Przysięga"
godz. 18, 20.30
dozwolony dla młodzieży od lat 14

STYLOWY — „Śluby Kawalerskie"
dla młodz. godz. 16
„Okoliczności Łagodzące"
godz. 18, 20
Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

ŚWIT — „Dusze czarnych"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodz. od lat 14

TATRY — „Synowie"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży od lat 14

TĘCZA — „Tragiczny pościg"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

WISŁA — „Nowa Albania"
godz. 17, 19, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 7

WŁÓKNIARZ — „Nowa Albania"
godz. 16.30, 18.30, 20.30
dozwolony dla młodzieży od lat 7

WOLNOŚĆ — „Trójka Trefl"
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży od lat 7

ZACHĘTA — „Gasnący Płomień"
godz. 16, 18.30, 21
film dozwolony dla młodzieży od lat 18

RADIO

12.04 WIADOM. POŁUDN. oraz przegląd prasy stoł., 12.20 Audycja dla wsi, 12.50 Melodie ludowe, 13.20 Skrzynka PCK, 13.30 Muzyka obiadowa, 14.00 Felieton, 14.15 Utwory Mozarta, 14.50 (Ł) Komunikaty, 14.55 (Ł) Pogadanka L. Siejkowskiej pt. „Hodowla i pielęgnacja truskawek", 15.05 (Ł) Interludium z płyt, 15.15 (Ł) Aktualności łódzkie, 15.25 Program dnia, 15.30 Festival Młodzieżowy w Budapeszcie, 16.15 Muzyka, 16.20 (Ł) Uwertury i fantazje operowe, 16.50 (Ł) Śpiew nad Łuną — fragment poematu J. K. Weintrauba, 17.00 I DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 17.15 Przy sobocie po robocie, Transmisja do Pragi, 18.15 Wieczór Mickiewiczowski, 18.40 Recital fortepianowy K. Serockiego, 19.00 II DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 19.15 Na muzycznej fali, 20.00 Eugeniusz Onegin — poemat Al. Puszkina (7), 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja do PRAGI I BUDAPESZTU, 21.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.30 Rezerwa dziennika, 21.40 Teatr Eterek, 22.00 Muzyka taneczna, 22.45 (Ł) Fatalny pomysł Jana Bukszpana — humoreska Viktora Dyka w przekł. K. Jaworskiego, 22.58 (Ł) Omów: progr; lok: na jutro, 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI, 23.10 Muzyka taneczna, 23.50 Program na jutro, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

W „Świcie" i „Pod Skałami"

Jeden dzień u bokserów-włókniarzy w Kudowie

(Od specjalnego wysłannika „Głosu")

Jak Kudowa Kudową, nie gościła ona zapewne jeszcze nigdy tylu łodzian, co w ostatnich tygodniach.

Wiele znajomych z bruku łódzkiego twarzy możecie tu spotkać nie tylko na ulicy, czy w luksusowo urządzonej pijalni, ale często w barze „Polonii", gdzie, jak się później okazało, bardzo chętnie spędzało swój drogi czas również kilku piłkarzy ŁKS Włókniarza, chcąc widocznie przed zbliżającymi się rozgrywkami ligowymi nabrać jeszcze większego „gazu".

Do Kudowy w odwiedziny do bokserów nie jechaliśmy w najlepszym nastroju. Kierownik w. f. i sportu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego w Polsce ob. Leszewski wraz ze swym współpracownikiem ob. Kostrzewą nie mieli tęgich min.

— Po jakiego licha chce mu się tłuc po nocy — myśleli sobie, może o mnie i w duchu żałowali, że dali się tak niepacznie „nabrać" na tę podróż. Bo... a nuż znów trzeba będzie wysłuchiwać jakiś skarg czy narzekań, jak to było po wizycie piłkarzy? W takim wypadku świadek byłby nie wygodny...

Miarowy stukot kół pogrążył nas jednak wkrótce w błogi sen, z którego wybili nas dopiero natarczywi wczasowicze udający się na odpoczynek do Kudowy z Kładzka. Sapiąc i zgrzytając hamulcami pociąg zwozi nas do kotliny i wreszcie przystaje na niewielkiej stacyjce. Jesteśmy już na miejscu. Oto Kudowa-Zdrój.

JEDZIEMY DO „ŚWITU"

Na stacji czeka na nas swym autem prezes tutejszego Wł. ZKS „Włókniarz" dyr. Makowski, stary sportsmen łódzki. Szara „Skoda" prowadzona przez niego mknie po gładkim asfalcie i po kilku minutach zatrzymuje się przed obszernym budynkiem, na którym powiewa „biało-zielona" flaga włókniarzy. Honory domu sprawuje tu, oczywiście, nie kto inny, tylko kierownik obozu, ob. Borowski. Nim zdążyliśmy jeszcze wejść do wewnątrz, zjawiają się bokserzy. W „Świcie" (tak nazywa się pensjonat) rezydują pięściarze ŁKS Włókniarza oraz dwóch chłopców z Bawełny. Pięściarze z Nowej Soli, Kalisza i Krakowa zajmują drugą willę „Pod Skałami". Jest ona oddalona o 5 minut drogi. Stołówkę mają wspólną i w „Świcie" o świcie zbierają się wszyscy codziennie.

Po środku dużej sali, w której stoły ustawiono w podkowę, stoi stół ping-pongowy do którego z miejsca rzucają się przybyli. Nim jednak zdążyli przerzucić piłeczkę przez siatkę, nadchodzi już czas codziennych zajęć.

NA POLANCE POD LASEM

Na polance pod lasem oddalonej o jakieś 200 metrów od pensjonatu zebrali się wszyscy nasi znajomi. Jest tu już niezmordowany trener pięściarzy ŁKS Włókniarza Garncarek, ich kierownik Okołowicz, Chrostek, doskonały niegdyś pięściarz a dzisiaj główny opiekun pięściarzy krakowskich i... kolarze Włókniarza przygotujący się tutaj w Kudowie do Wyścigu Dookoła Polski. Pięściarze rozpoczynają swe zajęcia od piłki lekarskiej, później przechodzą na przyrządy, sparują ze sobą, toteż chociaż od gór ciągnie przejmujący chłód, wkrótce tak się rozgrzewają, że ściągają dresy i zostają w krótkich spodenkach i mocno dekoltowanych koszulkach.

Grupa obozowiczów przed pensjonatem „Świt". Pierwszy od lewej kierownik obozu Borowski, dalej trener Garncarek. Z lewej strony mistrza kuchni Jaskóła. Z prawej Marcinkowski. Trzeci za Marcinkowskim Olejnik.

DWAJ KURACJUSZE

Po takiej intensywnej zaprawie (pięściarze cały dzień wypełniony mają różnymi zajęciami) zdawaćby się mogło, że kierownictwo obozu ma kłopot z utrzymaniem wagi. Tymczasem na ogół wszyscy swą wagę utrzymują. „Spadł" wprawdzie nieco Marcinkowski, ale utył za to Olejnik, co jest tym dziwniejsze, że b. mistrz Polski bierze w dodatku kąpiele borowinowe kurując nadwerężone swe żebra.

Marcinkowski po zabiegach kudowskich czuje się ze swą ręką tak dobrze, że bije już nią nie tylko w gruszkę, ale i w worek. W ogóle wszystkim chłopcom zdrowie dopisuje. Jest w tym, oczywiście, nie mała zasługa szefa kuchni, ob. Mrozowskiego Stefana, z Łodzi, który na każdym kroku asystuje swym pupilom.

JAK SPĘDZAJĄ CHŁOPCY CZAS PO OBIEDZIE?

Po obiedzie zwykle chłopcy mają wykład o charakterze społeczno-kulturalnym, naukę śpiewu, lub teorię bokserską. Ta ostatnia obejmuje między innymi regulamin walk. Zapoznanie z nim odbywa się w ten sposób, że najczęściej czyta go na głos szef pięściarzy ŁKS Włókniarza ob. Okołowicz, a chłopcy słuchają go w skupieniu, zadając często różne pytania. Jednym z najpilniejszych słuchaczy jest zawsze kucharz. Podwładny personel musi chodzić wówczas na paluszkach...

HALLO, TU MÓWI BUDAPESZT!

Na brak rozrywek chłopcy nie mogą narzekać. Oprócz ping-ponga, którego mistrzem drużynowym została „Bawełna", chłopcy posiadają jeszcze szachy, samogrającą szafę, fortepian i radio, które przywieźli ze sobą z Łodzi. Największą uciechę dostarcza im jednak radio. Nie mogą doczekać się wieczoru, a z nim komunikatów i transmisji z Budapesztu. Ostatnie sukcesy naszych akademików są zazwyczaj żywo komentowane przez cały wieczór i dostarczają wiele radości chłopcom.

PORZĄDEK I KARNOŚĆ

Porządek i karność na obozie bokserskim są wzorowe. Sąd koleżeński wybrany w osobach: Olejnika, Urzędowicza, Kmiecia (Włókniarz Kalisz), Szymuli (Włókniarz Kraków), Pawlaka (N. Sól) i Okołowicza jako przewodniczącego, dotąd jest bezczynny i miejmy nadzieję, pozostanie bezczynny. Jaka szkoda, że na obozie bokserskim nie było ani jednego piłkarza ŁKS Włókniarza, może przykład wielu młodszych kolegów wywarłby na niektórych pożądany skutek...

BRAWO WŁÓKNIARZE!

Z żalem opuszczaliśmy, po jednodniowym pobycie obóz pięściarzy, Kudowę. Długo poprzez otwarte okna wagonu ścigaliśmy wzrokiem coraz bardziej malejące na peronie ich sylwetki, długo snuły nam się w głowach ich chóralne i solowe śpiewy, którymi rozbrzmiewa zwykle jadalnia po kolacji i długo czuliśmy jeszcze ich szczery, prawdziwie robociarski uścisk twardych dłoni, wywożąc z obozu jak najkorzystniejsze wrażenia.

Brawo, pięściarze włókniarzy!

Z. Kr.

Kolarze Włókniarza też gościli w Kudowie, gdzie przygotowywali się do Wyścigu Dookoła Polski. Od lewej: Wojcieszek, Stolarczyk (Łódź), Kopczyński (Sosnowiec), Świercz (Łódź) i Łazarczyk (Częstochowa).

WIĘKSZE WYGRANE 56 LOTERII

10-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 73248.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 18756 60754.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 1285 7270 52991 60955 89529.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 256 3539 6959 7387 13630 15671 3090 36154 53399 53929 53962 60048 2014 94446.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 1777 2265 2644 4673 8719 9512 3473 22802 29206 33386 33242 37148 9775 54114 56315 60166 63436 68864 1511 72000 72326 77708 81624 82011

Dzisiaj rozpoczyna się

Mecz lekkoatletyczny

Ludowych Zespołów Sportowych z Włókniarzem

Od kilku dni bawi u nas reprezentacja Ludowych Zespołów Sportowych, która w sobotę i w niedzielę spotka się w meczu z lekkoatletami zrzeszenia sportowego Włókniarz.

Obecnie jest to najsilniejszy zespół jaki mogą wystawić wiejscy sportowcy. Żeńską drużynę podziwialiśmy swego czasu w Łodzi na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski. Wygrana sztafety gości była wówczas żywo komentowana. Takie nazwiska jak **Milewska, Jajkiewicz i Golanko** — znane są już w całej Polsce.

Niemniej silnie przedstawia się zespół męski. Sprinter **Mauthe** jest klasą dla siebie, a **19-letni Bogicki** w stolicy zdołał wygrać na 3.000 mtr. z Bonieckim i to różnicą 10,2 sek. Wizyta zespołu wiejskiego w Łodzi będzie niezwykłym wydarzeniem.

Kącik ŁOZPN

OBSADA SĘDZIOWSKA SPOTKAŃ PIŁKARSKICH

Godz. 18-ta Łódź — Śląsk (liniowi: Marciniak i Woźniakowski).

TOWARZYSKIE

Godz. 11-ta Zgierz: Włókniarz — ZZK (Błaszczyński).

We wtorek, dnia 23 bm. odbędzie się trening na boisku ŁKS Włókniarza o godz. 18. Nazwiska uczestników wywieszone są w lokalu Związku.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje:
KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW. „Prasa".
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny	223-29
Dział partyjny	273-29, 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejsk. i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny:	wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna:	172-31, 156-61

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 53 tel. 111-50 i 114-75
D-05206

W. Ażajew 234

Daleko od Moskwy

Załkind słysząc te słowa zerwał się i ze zdenerwowaniem zaczął biegać po pokoju. Batmanow przerwał w połowie zdania i spojrzał na niego. Inni też spoglądali na Partoga.

— Przyjaźniliśmy się przeszło dwadzieścia lat. Dwa razy uratował mi życie — opowiadał Załkind. Zmienił się na twarzy i marszczył ją, jakby z bólu. — W dwudziestym pierwszym roku byłem komisarzem oddziału partyzanckiego i znali mnie Japończycy oraz białogwardziści. Ścigali mnie i pewnego razu razem z kilku partyzantami wpadliśmy w zasadzkę. Białych było ze trzy setki, szybko okrążyli nas. Nie udało nam się wydostać, tylko jeden na samym początku wyślizgnął się z pierścienia. Wiedzieliśmy, że nie ma ratunku i byliśmy przygotowani, aby jak najdrożej sprzedać swoje życie. Nagle, w niespodziany sposób, przybył ratunek w postaci Sergiusza Kuźmicza Pankowa, który jak szalony wpadł z garstką partyzantów na białych, narobił im strachu i rozgonił po tajdze. Potem okazało się, że Pankow tego odważnego i szlachetnego wyczynu dokonał na swoją odpowiedzialność i ryzyko, wbrew rozkazom. Komendant posłał go jedynie na wywiad i zabronił coś przedsiębrać samemu. W tym okresie oszczędzaliśmy ogromnie siły i ludzi, wszystkie operacje przeprowadzaliśmy bardzo ostrożnie. Pankowowi udało się nas uratować, nie poniósł strat, ale mogło też stać się inaczej: nie pomógłby nam, a siebie i towarzyszy mógł zgubić. Oczywiście zwycięzców się nie sądzi, ale Pankow oberwał od komendanta. I do dnia dzisiejszego słyszę odpowiedź Siergieja Kuźmicza: „Mam taki charakter, że nie mogę się przerobić. Jeśli napotykam na ludzi w biedzie — muszę im pomóc, nie żałując niczego. Przekląłbym siebie na całe życie, gdybym nie mógł pomóc komisarzowi Załkindowi i jego oddziałowi!".

Beridze pochylony nad Aleksym, wyszeptał nagle z uniesieniem:

— Alosza... Słuchając Załkinda przeniosłem się jakgdyby w okres Fadejewskiego „Rozgromu".

Zdawało mi się, że widzę przed sobą Lewinzona...

Aleksy zdumiony tą uwagą, spoglądał jakby innymi oczami na Załkinda, jak gdyby ten był bohaterem tej tak znanej jeszcze w dzieciństwie książki.

Ty, Wasyli Maksymowiczu, poznałeś Pankowa dopiero niedawno, kiedy już był człowiekiem dojrzałym. I masz rację — był mądry i doświadczony. A zgubił go widocznie ten rys charakteru, którego w nim nie znałeś. W pewnych wypadkach był krańcowo zapalczywy. Tak bardzo kochał ludzi, tak ich żałował, że zdolny był popełnić szaleństwo, jeśli dowiedział się że stało im się coś złego. I tym razem, gdy usłyszał od spotkanego w drodze Sanina, że ludzie umierają — myślał tylko o nich. Wyobrażam go sobie w chwili, jak zjawił się przed Merzlakowym i zażądał, ażeby udał się z nim razem na umińską bazę! Można tylko żałować, że zamiast Merzlakowa nie znalazł się wówczas człowiek bardziej rozumny i przyzwoity. Zrobiłby wszystko, czego żądał Pankow i wszystko było by inaczej. Batmanow nie znalazłby na punkcie tylu świństw, a Sergiej Kuźmycz siedziałby razem z nami...

— Czy przekonaliście się ostatecznie o bezcelowości dalszych poszukiwań — spytał Dudin Batmanowa.

— Szukaliśmy wszędzie, szukaliśmy po całym wybrzeżu, Sam dwa razy szukałem. Nie ma żadnych śladów..

— Zatroszczymy się o jego rodzinę — rzekł Pisarew. — Zdaje się, że ma syna, matkę i siostrę?..

— Syna chciałbym zabrać do siebie — oświadczył Batmanow i spojrzał na Załkinda. Partorg siedział odwrócony do okna.

— Należy starać się, ażeby pozostała pamięć o Pankowie, — dodał Dunin. — Postaram się to zrobić jaknajlepiej.

— Towarzyszu Batmanow. — przerwał milczenie Pisarew. — Rozmawialiśmy w Rubieżańsku, że musicie być bardzo czujni. Japończycy interesują się rurociągiem, a jeżeli tak — to szczególną ich uwagę przykuwa punkt nad cieśniną. Wiecie nie podoba mi się ta historia z barakami. Trudno wyobrazić sobie, aby przypadkowo zostały zamknięte od zewnątrz podczas zebrania. Zdaje mi się, że i na historię z Pankowym należy spojrzeć nie jako na nieszczęśliwy wypadek, lecz raczej czyjąś złą wolę! Pankow jest znanym w kraju człowiekiem i niejednemu mógł zaszkodzić. Poproszę towarzyszy z urzędu bezpieczeństwa, aby zechcieli głębiej zainteresować się sprawą Merzlakowa... W ogóle niechaj wezmą punkt pod szczególną obserwację. To jednak nie zwalnia was od obowiązku czujności...

Czy dobrze przyjrzeliście się ludziom? Czy nie należy kogoś stąd usunąć? — spytał Dudin